Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE | WTOREK 14 LISTOPAD 1933 | ROK II – NR. 315

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Całe Niemcy jednomyślne z Hitlerem

Przypieczętowanie polityki odwetu

Berlin, 13-go listopada.

Według wiadomości urzędowych dotychczasowe wyniki głosowania przedstawiają się jak następuje:

Ogólna liczba uprawnionych do głosowania: **45.141.954.**

Wybory do Reichstagu:

Ogólna liczba **oddanych głosów 42.988.152, czyli głosowało 95.2 uprawnionych** do głosowania. Głosów **nieważnych oddano: 3. 349.363, t. j. 7.8 proc.** oddanych głosów. Na **partje Hitlera padło głosów 39.638.789,** to jest **92.2 proc.** oddanych głosów. **Hitlerowcy otrzymali 661 mandatów.**

Referendum ludowe:

Ogólna liczba oddanych głosów 43.452.613 czyli **głosowało 96,3 procent** uprawnionych do głosowania. Głosów **nieważnych oddano 750.271.** Ważnych głosów oddano **42.702.342.** Za polityką zagraniczną Hitlera oddano głosów **40601577 czyli 95.1 proc.** ważnych głosów. Przeciw polityce Hitlera **oddano głosów 2.100.765 czyli 4.9 ważnych głosów.**

Ogólny wynik będzie znany 23 bm.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, okręgowe komisje wyborcze będą odbywały po dzień **20 listopada swoje posiedzenia dla ustalenia ostatecznych wyników głosowania. Wreszcie w dniu 23 bm. komisja wyborcza Rzeszy zestawi ogólne wyniki.**

Hitler dziękuje

Berlin, 13-go listopada.

Hitler wydał następującą odezwę: „Niemieccy towarzysze i towarzyszki! Przez 15 lat, pełen **niezachwianej wiary w wewnętrzną wartość narodu niemieckiego, walczyłem z ufnością o jego przyszłość. Dziś dziękuję z całego serca miljonom niemieckich towarzyszy za przyznanie się do prawdziwego umiłowania pokoju tak samo jednak i do naszego honoru i naszych wiecznych i równych praw. Ja i moi współpracownicy na nowo tem wzmocnieni, pragniemy mężnie wypełnić nasze obowiązki. Odezwa nosi datę 13-go.**

661 posłów hitlerowskich

Berlin, 13-go listopada.

Na podstawie dotychczasowych urzędowych wyników głosowania w wyborach do Reichstagu zostało wybranych 661 posłów.

Zastrzelenie komunisty

Berlin, 13-go listopada.

Jak donoszą z Dortmundu, policja zastrzeliła tam jednego komunistę, który rozrzucał ulotki. wzywające do oddawania głosów „nie".



W pałacu Trocadero w Paryżu odbyło się wśród ogólnego naprężenia ciągnienie wielkiej loterji narodowej. Najwyższy los w sumie 5 miljonów franków wygrał ubogi krawiec, pozatem 16 szczęśliwców wygrało po miljonie.

Burzliwa demonstracja komunistów

Przed niemiecką ambasadą w Londynie

Londyn, 13-go listopada.

W niedzielę wieczorem, przed budynkiem niemieckiej ambasady w Londynie odbyła się demonstracja angielskich komunistów i żydów. Kilkutysiączny tłum głośnemi okrzykami protestował przeciwko procesowi o podpalenie Reichstagu. Wezwana na pomoc policja odsunęła demonstrujących z pod budynku ambasady, ci zaś sformowali pochód, który przeciągnął ulicami wśród okrzyków „precz z faszyzmem", „ratujcie Dymitrowa". Na placu Trafalgar odbyły się ponownie demonstracje, którym kres położyła wreszcie energiczna akcja policji.

Katastrofalne burze

nad południowem wybrzeżem afrykańskiem

Londyn, 13-go listopada.

Jak donoszą z Kapsztadtu, w czasie szalejących burz, które przeciągnęły nad południowem wybrzeżem afrykańskiem, po wielomiesięcznej suszy, zginęło przeszło 20 ludzi. W Rustenbergu, w Transvalu, piorun zabił 6 krajowców. trumienie, dotąd częściowo wyschnięte, przemieniły się w szeroko rozlane rzeki, których fale porywały ludzi i zwierzęta. W rozmaitych okręgach miały miejsca niesłychane gradobicia. Grad dochodził do wielkości jabłek. Szkody są olbrzymie. W Lichtenburgu grad zabił tysiące owiec, cieląt i osłów. W Natalu wiele wsi jest zalanych zupełnie wodą. Fale wzburzone pozrywały prawie wszystkie mosty

Fala antysemityzmu

w południowej Afryce

Kapstat, 13-go listopada.

Fala antysemityzmu rozszerza się w kraju i **przybiera poważne rozmiary. Wyroki śmierci tajnej organizacji pod znakiem swastyki nadesłano wielu przemysłowcom i kupcom żydowskim.** Poseł żydowski Aleksander żąda od rządu przedsięwzięcia środków **ochronnych.** wskazując. że niemieckie okręty wyładowują **masy literatury** antyżydowskiej w portach południowo-afrykańskich i że **ruch tutejszych szarych koszul** jest popierany przez fundusze, płynące z Niemiec.

Nieprawdziwe pogłoski

o zestrzeleniu sowieckich samolotów

Moskwa, 13-go listopada.

Agencja TASS komunikuje. wiadomości datowane z Moskwy ogłoszone przez londyńskie **biuro agencji United Presse,** podobnież, jak i informacje agencji „Dempo Tsunin". jakoby 3 bm. **na granicy mandżurskiej zostały zestrzelone przez wojska sowieckie trzy samoloty japońskie z liczby 9, oraz jakoby dwa okręty wojenne japońskie zostały zatopione na terytorjalnych wodach sowieckich w pobliżu Kamczatki. są całkowicie zmyślone i wyraźnie prowokacyjne.**

Czerwony sztandar i swastyka w Wiedniu

Starcie socjal-demokratów z policją

Wiedeń, 13-go listopada.

W niedzielę na głównych ulicach Wiednia odbyły się demonstracje **socjal-demokratów. Policja wielokrotnie rozpędzała tłumy przy użyciu pałek gumowych. Aresztowano 225 osób, a wśród nich naczelnego redaktora socjalistycznego „Kleines Blatt" i sekretarza socjalistycznej międzynarodówki dr. Fryderyka Adlera, który w związku z 15-tą rocznica śmierci swego ojca przybył do Wiednia. Obydwaj** aresztowani po kilku godzinach zostali wypuszczeni na wolność. Pewna **ilość osób w czasie starcia z policją odniosła rany, a wśród nich znajduje się również** wiceprezydent wiedeńskiego **Landtagu Thaler.**

Socjaliści wywiesili na wielu budynkach **czerwone chorągwie, które zostały usunięte przez policję. Na wielu domach wywieszono również chorągwie ze swastyką.**

22 miljony ludzi

zwiedziło wystawę w Chicago

Nowy Jork. 13-go listopada.

Światowa wystawa w Chicago, która została zamknięta w dniu 12 listopada, **zostanie ponownie otwarta w czerwcu 1934.** Zarząd wystawy ogłosił komunikat że w ciągu roku 1933 wystawę zwiedziło **przeszło 22 miljony ludzi, którzy wydali tam prawie 25 miljonów dolarów. Transakcje handlowe. zawarte na wystawie, są obliczone na 400 miljonów dolarów.** Koszta urządzenia wystawy wyniosły 37 mili. dolarów

Strejk 180000 farmerów

w Ameryce

Nowy Jork. 13-go listopada.

Z Waszyngtonu donoszą. iż sytuacja w okręgach, objętych strejkiem farmerów, w dalszym ciągu zaostrza się, pomimo **kontrakcji gen. Johnsona.** który wyruszył w podróż **agitacyjną do Stanów Centralnych** celem przekonania farmerów **o dobrych chęciach i gotowości niesienia przez rząd pomocy.** W Wiscontin-Rapid podczas starcia z policją **zabito jednego farmera.** W stanie Wiscontin strejkuje 30.000 **farmerów.** W 20 okręgach **uniemożliwiono dowóz mleka.** Tysiące litrów **mleka wylewa się codziennie do ścieków. W stanie Jowa wysadzono w powietrze dalsze dwa mosty.** W całym szeregu miejscowości strejkujący farmerzy **zmusili mleczarzy do zamknięcia sklepów. W Marschal w stanie Minnesota, tłum, złożony z 5000 strejkujących, wziął szturmem magazyn środków żywnościowych oraz uwięził miejscowego szeryfa.** W stanie Minnesota według obliczeń komitetu strejkowego **strejkuje 180.000 farmerów, oraz 75 000 handlarzy.**

Straszne harakiri inwalidy górniczego w Halembie

Tragiczna śmierć nerwowo-chorego

W niedzielę, o godz. 23, 38-letni inwalida kopalniany, b. robotnik kopalni w Bielszowicach, Emanuel Spyra z Halemby, popełnił w straszny sposób samobójstwo. Spyra, który od dłuższego czasu cierpiał na chorobę nerwową i skarżył się na silne bóle w nogach, feralnego wieczoru wyszedł z mieszkania, a gdy długo nie wracał, żona udała się do stodoły, gdzie znaleziono go dogorywującego w kałuży krwi z rozpłatanym długim nożem rzeźnickim żołądkiem. Spyra zmarł wkrótce po dokonanem samobójstwie.

W kieszeni ś. p. Spyry znaleziono karteczkę, na której S. napisał:

„Z powodu rozstroju nerwowego i skiż tej nogi odbieram sobie życie!"

S. p. Spyra osierocił żonę i 4 dzieci.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 listopada 1933 r.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18—18,50, Owies 13—13,25, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarny 15,25—16, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29—31, Otręby żytnie 9,75—10.25, Otręby pszenne 9,25—9.75, Otręby pszenne grube 10.25—10.75, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 56—60, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 15 gr., Ziemniaki jadalne 2,55—2.80, Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16, Makuch lniany 18—19, Makuch rzepakowy 15—15,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19,50, Śrut Soya 23—23,50, Koniczyna czerwona 160—200, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 14—16. Usposobienie spokojne.

Wtorek
14
listopada
1933

Dziś: Józefata
Jutro: Leopolda
Wschód słońca: g. 7 m. 19
Zachód: g. 16 m. 09
Długość dnia: g. 8 m. 50

Z I piętra na bruk

Okropny wypadek w Krakowie

13 bm. około godz. 11 przed poł. wydarzył się przy ul. Gęsiej w Krakowie okropny wypadek. Niejaka Katarzyna Burtowa, żona kolejarza, trzepiąc dywan na I piętrze ganku domu nr. 38, wychyliła się na zewnątrz.

W pewnej chwili zerwała się balustrada i wraz z Burtową i dywanem spadła na bruk. Nieszczęśliwa kobieta doznała silnego potłuczenia głowy i w ciężkim stanie przewiozło ją pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Tragiczna śmierć w 35 metrowej studni

Straszny wypadek wieśniaka w Zagłębiu

We wsi Kwaśniów, gm. Ogrodzieniec miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek. — Jeden z mieszkańców — Feliks Brodziński ze studni wiejskiej o prowizorycznem urządzeniu próbował zaczerpnąć wody. Nachylony nad ciemnym otworem studni, szarpnięty został przez spadające ciężkie wiadro i nie znajdując oparcia runął w 35 metrową czeluść, głowa w dół, ponosząc śmierć na miejscu.

Gdy mieszkańcy wioski spostrzegli wypadek, zorganizowano pomoc, która jednak okazała się zupełnie zbędną. Z dna głębokiej studni wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki nieszczęśliwego, którego głowa tkwiła w wodzie. Wypadek w całej wsi wywołał ogromne poruszenie.

Likwidacja groźnej szajki złodziejskiej w Królewskiej Hucie

Skradli za 10 tysięcy złotych towarów konfekcyjnych

W dn. 13 bm. odbyła się przed Sądem Karnym w Król. Hucie rozprawa przeciw zawodowym złodziejom Karolowi Kopieckiemu, Ryszardowi Smołce i Henrykowi Rutce, oskarżonym, że dn. 5 lipca br. włamali się w Król. Hucie do składu Spandorfa i skradli za 10.000 zł. towarów konfekcyjnych.

Sąd skazał Smołkę na półtora roku więzienia, Rutkę na 19 miesięcy, a Kopieckiego na 5 miesięcy więzienia. Za paserstwo sąd skazał M. Sambierską z Król. Huty na 6 miesięcy, oraz A. Horbutównę na 4 miesiące więzienia.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

WTOREK: o g. 20 „Stefek".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Narzeczona z katalogu". Casino: „Noc w Kairze". Colosseum: „Ziemia wzywa". Palace: „Pieśń nocy". Rialto: „Zgubny czar". Union: „Miodowy miesiąc".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kurtyzana" i „Schowajcie swoje smutki". Colosseum: „Adjutant Jego wysokości" i „Dama w smokingu". Roxy: „Orzech" i „Zbrodniarz".

BIELSKO. Apollo: „Szalona noc". Miejskie: „Jaka mnie pragniesz".

BIAŁA. Miejskie: „Rozkoszne kłopoty".

RADJO:

ŚRODA, 15 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Eksport polski. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.25 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Trio J. Brahmsa. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Recital fortepianowy. 17.50 Muzyka. 18.00 „O umiędzynarodowieniu łaciny" — wygł. prof. Tad. Zieliński. 18.45 „Sylwety akademików literatury VI Karol Hubert Rostworowski". wygł. p. Stanisław Miłaszewski. 19.25 „Maszyna a poezja" — wygł. dr. Tadeusz Makowiecki. 20.15 Godzina muzyki lekkiej. 21.15 „Królowie polscy w pieśni bałkańskiej". 21.30 Recital skrzypcowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— ZABÓJSTWO NA TLE ZAZDROŚCI. Jako sprawcy zabójstwa dokonanego 9 bm. na osobie Franciszka Kardukiego z Białej, zostali ujęci bracia Adamczykowie Wojciech lat 25 i Władysław lat 21, pochodzący z Mszany Dolnej, pow. Limanowski przebywający ostatnio pomiędzy prostytutkami w Białej, które ich też utrzymywały.

— KRADZIEŻ SAMOCHODU I OPON. W nocy na 13 bm. nieznani sprawcy włamali się do garażu Alfonsa Pilarzego w Bielsku, skąd na szkodę Pawła Schnuera z Międzyrzecza Górnego skradli samochód półciężarowy Sl. nr. 10912. Tej samej nocy skradziono drowi Oskarowi Leimsnerowi w Bielsku z zamkniętego garażu 3 opony samochodowe. W obu wypadkach policja wdrożyła dochodzenia.

— POKĄSANY PRZEZ PSA. Dnia 12 bm. pokąsany został przez złośliwego psa 9-letni Jerzy Kohn, zam. w Bielsku, przy ul. Blichowej 74. Pies który jest własnością Herminy Lang z Bielska, ul. Nad Niprem 2 został odesłany do badania lekarskiego.

— SĄD DORAŹNY W WADOWICACH. Przed sądem doraźnym w Wadowicach staną 16 bm. mordercy 60-letniego restauratora Jakóba Wulkana z Pewli Wielkiej, a to: Stanisław Golonka i Stefan Pieczara. Obom grozi kara śmierci.

— SAMOBÓJSTWO STARUSZKI. W Kobielowie, pow Biała popełniła samobójstwo 83-letnia staruszka Rozalja Pastor, rzucając się do położonej obok domu studni. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba, na którą staruszka od dłuższego czasu cierpiała.

— KRADZIEŻ KIESZONKOWA. 10 bm. w czasie targu na Rynku w Bielsku skradziono Elżbiecie Grossowej z Bielska (Wyspiańskiego 21) portmonetkę skórzaną z zawartością 39 zł.

— KRADZIEŻ Z SAMOCHODU. 10 bm. około godz. 17,30 skradł nieznany sprawca z samochodu stojącego przed hotelem „Grand" w Bielsku 2 koce, wart. 80 zł. na szkodę Izydora Zuckerkandla. (ul. 3 Maja.

— KRADZIEŻ ROWERU. 11 bm. w godzinach wieczornych skradł nieznany sprawca rower męski marki „Puch" wraz z lampą karbidową na szkodę Józefa Smyczka z Drogomyśla. Szkoda wynosi około 150 zł. O kradzież tą jest podejrzany włóczęga, który zbiegł.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU

WTOREK: o g. 20,15 „Ułani, ułani".
ŚRODA: o g. 20,15 „Ułani, ułani".

— POMNIK POWSTAŃCÓW 1863. W Mrzygłodzie, pow. Zawierciańskiego odbyło się poświęcenie pomnika powstańców 1863 r., którego dokonał ksiądz Frąckowiak w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa. Po poświęceniu odczytano manifest rządu narodowego z 1863 r.

— KU CZCI PATRONA MŁODZIEŻY. Staraniem S. M. P. w Czeladzi, 19 b. m. o godz. 17 w gmachu szkoły powszechnej Nr. 1 odbędzie się uroczysta akademja ku czci Patrona młodzieży św. Stanisława Kostki, na program której złożą się: zagajenie, przemówienie, deklamacje i 3 aktówka „Dwaj bracia".

— KRADZIEŻ FUTER W SOSNOWCU. Przed dwoma dniami do mieszkania Gezela Walsa w Sosnowcu, Kołłątaja 7, dokonano włamania, kradnąc futra i nakrycie stołowe, wartości 2000 zł.

— ZE SKLEPU rzeźnickiego p. Teofila Apostolskiego w Będzinie, Polna 20, skradziono wędliny, wartości 146 zł.

— W DĄBROWIE ze strychu p. Jana Pilca, na kolonji „Zielona" skradziono bieliznę, wartości 50 zł.

— Z MIESZKANIA p. Jana Plaskaty w Sosnowcu, Mościckiego 13, skradziono garderobę, wartości 150 zł.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY.

Wtorek: o godz. 20 „Most".

KINA:

Atlantic: „Dla Ciebie Polsko" oraz „Potrójne małżeństwo". Eden: „Generał Czeng". Muza: „Cham". Panorama: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu" oraz „Sobowtór".

— STRACIŁ MOWĘ. Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Jana Feliksa (syna) na 8 miesięcy więzienia za to, że podczas sporów i bójek mieszkaniowych z lokatorem Józefem Bojko, wraz ze swym ojcem Janem pobił Bojkę i jego przyjaciela Piotra Przybyłę, tak, iż ten ostatni dostał częściowego paraliżu i zaniemówił na całe życie.

— NOŻEM W PIERSI. Nocą na rogu ulicy Mickiewicza i Alei Wolności nieznany sprawca pchnął nożem w pierś Juljana Grabowskiego (Mickiewicza 22), którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

— KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. W nocy z 10 na 11 bm. nieznani sprawcy po wyrżnięciu żelaznych krat w oknie dostali się do składu skór Abrama Jakubowicza, przy ul. Krótkiej 28 w Częstochowie, skąd skradli towar na sumę 1.300 zł.

— ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO. W lutym ub. r. na mieszkanie Wiktora Chrościela w barakach miejskich dokonał najścia awanturnik Szmulka Zygmunt. Na rozprawie w Sądzie Grodzkim, świadek Anna Anders za namową Jana Chróściela, brata Wiktora zeznała, że to nie Szmulka był sprawcą najścia. Wskutek tego zeznania, oskarżonego uwolniono od winy. Obecnie Sąd Okręgowy skazał Annę Anders na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię krzywoprzysięstwa, a Jana Chróściela na 1 rok więzienia za krzywoprzysięstwo i namówienia doń Anders.

— KASA CHORYCH w Częstochowie obejmuje swą działalnością oprócz miasta, powiaty: Częstochowa, Radomsko Wieluń i Włoszczowa i na tym terenie ma około 50.000 ubezpieczonych oraz 57.000 członków rodzin obowiązkowo ubezpieczonych. Porad dziennie udziela 1.200. na 2 szpitale: jeden w Częstochowie na 67 łóżek, drugi w Sabinowie dla gruźlików na 30 łóżek. Własnych aptek 5, i punktów rozdzielczych 22, własne środki lokomocji konnej i samochodowej.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.
„Igraszki muzyczne".
Teatr Bagatela — „Obrona Lwowa".
Teatr Domu Żołnierza — „Wiesław" i „Chłopi i arystokraci".

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce". Promień: „Trader Horn". Świt: „Serca wiecznie młode". Apollo: „Kawalkada". Sztuka: „Nieznajoma z telefonu" Uciecha: „Pożegnanie z bronią". Atlantik: „Wielkomiejskie cienie". Adria: „Uśmiech szczęścia". Słońce: „Blond Venus".

RADJO:

Środa, 15 listopada 1933 r.

Kraków. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka z płyt. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Koncert. 16,10 Program dla dzieci. 16,40 Odczyt. 16,55 Arje i pieśni i recital fortepianowy. 18,00 Odczyt. 18,20 Płyty. 18,45 Odczyt. 19,05 „Stary Kraków". 19,20 Rozmaitości. 19,35 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Przemów. min. Zawadzkiego. 20,15 Koncert muzyki lekkiej. 21,15 Feljeton. 21,30 Recital skrzypcowy. 22,15 Muzyka lekka i taneczna.

— AMATOR MASŁA. Kazimiera Sroka, kierowniczka spółki mleczarskiej w Krakowie przy ul. Siennej 2, zgłosiła, że nieznany sprawca wybił szybę wystawową i skradł 12 kg. masła.

— ŚMIAŁA KRADZIEŻ. W nocy z 11 na 12 bm. nieznany sprawca po wyrżnięciu otworu w szybie wystawowej sklepu Henryka Seidlera przy ul. Grodzkiej 62, skradł 7 kapeluszy oraz 2 czapki męskie, łącznej wartości 300 złotych.

— NIEUCZCIWA SŁUŻĄCA. Efraim Frydman, kupiec, zgłosił, że zajęta u jego szwagra Zygmunta Freindlicha, zam. w Krakowie, przy pl. Bawół 10, służąca, Katarzyna Nowak, lat 22, skradła płaszcz, 2 pary butów oraz bieliznę, wartości 150 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Kalman Branzdorfer, kupiec, zam. w Krakowie przy ul. Szerokiej 7, zgłosił, że nieznany sprawca skradł mu z zamkniętego mieszkania męską garderobę oraz srebrny zegarek, wartości 100 złotych.

— ZATRZYMANO Marję Pater, prostytutkę, lat 25, zam. w Zalesiu pod Krakowem za kradzież kieszonkową 38 zł. Józefa Bonera, robotnika, lat 28, zam. w Łępu pod Krakowem, za wyłudzenie woty 120 zł. od panny B., której przyrzekł małżeństwo, a jednak przyrzeczenia nie dotrzymał. Stanisława Fintowskiego, służącego, lat 18, zajętego w kawiarni Jana Bizanca w Krakowie przy ul. Szczepańskiej 3, za kradzież kwoty 80 zł., na szkodę właściciela. Część skradzionych pieniędzy Fintowskiemu odebrano.

— NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. 12 bm. o godzinie 11 wezwano pogotowie ratunkow. na ul. Sienną w Krakowie, do Bronisławy Piknicewicz, lat 24, ekspedjentki, zam. przy ulicy Czarnowiejskiej 76, która nagle zasłabła. Przewieziono ją do szpitala.

— POD KOŁAMI SAMOCHODU. 12 bm. Andrzej Piech, szofer, zam. w Krakowie przy ul. Racławickiej 9 prowadząc auto nr. 4752 ul. Karmelicką, potrącił przechodzącą przez jezdnię Annę Ostachin, służącą, lat 39, zam. przy ul. Karmelickiej 57, wskutek czego ta wpadła na jezdnię i doznała potłuczenia lewej nogi w kostce oraz rozcięcia nosa. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Ostachin do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

— W KOSTJUMIE EWY. Do ogrodu przy ul. Lubiew 42 w Krakowie wezwano pogotowie ratunkowe do kobiety umysłowo chorej, która leżała na ławce do połowy obnażona. Odwieziono ją do schroniska SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Woźnica dorożki konnej, Henryk Piętyka, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 51, jadąc ulicą Długą, najechał na Annę Lisowską, robotnicę, lat 45, zam. przy ul. Kremerowskiej 2, która potrącona dyszlem, wpadła na jezdnię i doznała kilka obrażeń na głowie. Piętyka przewiózł Lisowską na pogotowie ratunkowe, gdzie po opatrzeniu odesłano ją do domu.

Teściowa w śmiertelnych uściskach zięcia

Tragedja rodzinna w Myszkowie

Policja w Myszkowie otrzymała sensacyjne doniesienie, złożone przez 60-letnią Marję Kaźmierczakową, która oskarżyła zięcia swego Władysława Wnuka o usiłowane morderstwo.

Wnuk krytycznego dnia poróżniwszy się z teściową, rzucił się na nią z pięściami, okładając ją po głowie, oraz dusząc za gardło.

Rozpaczliwy krzyk bitej usłyszała córka, której z trudem udało się wyrwać matkę z rąk rozjuszonego męża.

Zbita i zmaltretowana staruszka zgłosiła się do policji, gdzie złożyła o tem meldunek, prosząc o opiekę przed dalszemi spodziewanemi atakami ze strony nieludzkiego zięcia.

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE

SMUTNY OBRAZ MIASTECZKA KRZEPICE

(DOKONCZENIE)

Zubożenie ludności

Właściciele restauracyj, sklepikarze i inni handlarze, najbardziej odczuwają panujący kryzys. Wykazują oni, że obroty ich zmalały **do jednej dziesiątej części dawniejszych obrotów.** Jeżeli ktoś dziennie uhandlował dawniej **50 zł.,** to dzisiaj **z trudem uhandluje przeciętnie 5 zł.** A podatki wcale nie zmalały. Pięciu, a nawet siedmiu sekwestratorów z Krzepic i Częstochowy, ma pełne ręce roboty. Adwokaci też narzekać nie mogą na brak pracy, **bo podatnicy protestują.**

Jeden z podatników krzepickich zapłacić ma **6.940 zł. podatku obrotowego,** gdy tymczasem sama Komisja Szacunkowa oszacowała, iż w całym roku mógł uhandlować tylko **6,200 zł.** I dopiero od tej sumy należałby się podatek, bo przecież jest rzeczą nieprawdopodobną, by ktoś miał płacić więcej podatku, nż wynosił jego cały obrót.

Przemytnictwo

Krzepice leżą blisko granicy niemieckiej, więc w okolicy **nie brak przemytników.** Stosunek ludności do urzędników pilnujących granicy, jest **niezwykle wrogi,** chociaż nikt z uczciwych ludzi przemytnictwa nie chwali. Chodzi tylko o **sposoby postępowania.** Ludność uważa, że postępowanie urzędników jest za bardzo bezwzględne. Zdarza się bowiem, czasami, że **niewinny oberwie pałką gumową,** gdy zajdzie na teren graniczny. Czasami zdarzy się, że i **ktoś zostanie zastrzelony.** Niedawno zabity został gospodarz **Franciszek Kotas.**

Ten wrogi stosunek ludności, chociaż w mniejszej mierze, odnosi się również **do urzędników policji,** faktycznie postępujących bardzo taktownie.

Ujawniło się to niedawno **w lasach pod Dankowicami,** gdzie niejaki **Stanisław Wydmuch** razem z bratem, przychwycony na kradzieży drzewa, **wyjął rewolwer i chciał policjanta zabić.** Strzał trafił natomiast **brata jego,** który odwieziony został do szpitala w Krzepicach, zaś Stanisław Wydmuch będzie miał ciężką sprawę **za usiłowane zabójstwo policjanta.**

Tragiczne skutki „fatalnej oszczędności"

Gdy ciemność zapadnie, to bardzo niebezpiecznie jest chodzić po drogach publicznych. Zdarza się często, że **jeden drugiemu mimowoli zbije nos.** Furmanki i rowerzyści, obowiązani do utrzymywania światła, **nie przestrzegają tych przepisów,** bo jest wielka bieda i trzeba oszczędzać. Ta fatalna **„oszczędność",** doprowadziła **do utraty życia ludzkiego.** Cyprjan Staniszewski, jadąc bez światła rowerem, najechał na gospodarza **Kasprzaka z Iwanowic.** Skutki były fatalne, **bo kierownicą roweru, Staniszewski przebił brzuch Kasprzakowi** tak, że ten w kilka godzin po wypadku **zmarł w drodze do szpitala.**

Ruch towarzyski i oświatowy

Ruch oświatowy i towarzyski istnieje li tylko dzięki zasługom miejscowego proboszcza, wielebnego ks. kanonika **Zawadzkiego,** pod którego kierownictwem pracują **towarzystwa kościelne.** Na szczególne wyróżnienie zasługuje **S. M. P.,** do którego garnie się młodzież męska i żeńska z całej parafji.

Poza kościelnemi organizacjami istnieje tylko **„Strzelec".** Wszelkie inne upadły.

„Badacze Pisma Świętego"

W Krzepicach próbowała szczęścia **sekta „Badaczy Pisma Świętego".** Jej „apostołowie" przyjechali z Częstochowy w dużym autobusie, ulokowali się u jednego z gospodarzy i poczęli szerzyć **swoje herezje.** Za 20 groszy sprzedawali broszurki p. t. **„Droga do królestwa niebieskiego."** Miejscowi obywatele wnet się jednak poznali na **farbowanych lisach** i przegonili „apostołów", których wkońcu wziąć musiała policja **w opiekę** i odprowadzić na drogę do Częstochowy.

Kolej

Krzepice posiadają dworzec dopiero od kilku lat. Dawniej mieszkańcy chodzić lub jechać musieli aż do Częstochowy, to jest około 36 kilometrów. Dopiero gdy wybudowano nowy szlak na linji **Herby—Podzamcze,** stosunki się poprawiły. Ale.. dworzec wybudowano według systemu rosyjskiego. **Jak najdalej od miasta.** Trzeba pół godziny maszerować, w dodatku **w błocie pod kolana, by się tam dostać.** W podobnem położeniu są również inne miejscowości, jak **Wieluń,** mający przeszło 20 tysięcy mieszkańców i t. p. **Jeżeli narzeka się na jakieś braki, to optymiści mają zawsze odpowiedź, że tak gospodarowali Rosjanie i na złość tak robili miejscowej ludności.** Ale przecież nową kolej budowali już Polacy! Dlaczego więc oni „zrobili na złość" miejscowej ludności, budując dworce tak daleko od miast i wiosek. Czy nie można było budować systemem europejskim? Utarło się przekonanie wśród ludności miejscowej, że linja kolejowa, przecinająca powiaty Częstochowski i Wieluński, **nie jest koleją naszą polską tylko „koleją niemiecką" albo raczej Polaków niemieckich, zamieszkałych w Poznańskiem i na Śląsku.**

Różne

Mimo strasznej biedy, ludność powiatów Częstochowskiego i Wieluńskiego nałogowo używa **napoi alkoholowych.** W latach ubiegłych, gdy rodzice wysyłali swoje dzieci do Niemiec na roboty i ci powracali **z „trzosem",** to często się zdarzało, że taki „trzos" ciężko w ciągu lata zapracowanych pieniędy, **przepity został w ciągu tygodnia.** Na wódkę zawsze wydawano więcej niż na wszystkie inne potrzeby życiowe i gospodarcze.

Nic dziwnego, że wódką handluje każdy piekarz, rzeźnik czy inny handlarz. Zawsze „idzie" ona więcej, jak wszelkie inne artykuły.

Chłopi na wsi pracują **bardzo prymitywnie.** Nowszych narzędzi rolniczych nie znają wcale a o jakichkolwiek maszynach, mowy niema. **St. N.**



Pola Elizejskie w Paryżu.

Wypadki na kopalniach śląskich

W podziemiach kopalni „Litandra" oberwały się masy węgla, **przysypując 27-letniego górnika Stefana Szulca, który po przewiezieniu go do szpitala zmarł** na skutek odniesionych ran.

Na kopalni „Eminencja" doznał **złamania nogi** podczas pracy robotnik **Franciszek Baranowski.**

10 miljonów złotych na roboty publiczne na Śląsku

Dnia 13 bm. odbyła się w Śląsk. Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem p. Wojewody konferencja **w sprawie ustalenia ramowego programu robót w Województwie Śląskiem, które mają być wykonane z pieniędzy Funduszu Pracy.**

W konferencji wzięli udział: P. Prezes **Klarner** i p. dyrektor Madeyski. Przedstawiony program obejmował **roboty z zakresu budowy linij kolejowych, regulacji rzek, dróg, budowy szkół, wodociągów i ośrodka sportowego w Katowicach.** Ogólno suma kredytów na ten cel przewidzianych **wynosi kwotę 10 milj. zł.** Po odbytej konferencji pp. Prezes Klarner i dyrektor Madejski wyjechali do Sosnowca a stamtąd do Krakowa, gdzie się odbędą analogiczne konferencje programowe.

Dziwna sprawa wekslowa przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę o krzywoprzysięstwo. Na ławie oskarżonych zasiadła niejaka Estera Grzesiowa z Katowic.

W wytoczonym przeciwko niej procesie wekslowym oskarżona Grzesiowa zeznała, że nigdy nie upoważniała swego męża do podpisywania w jej imieniu i jej nazwiskiem weksli. Ponieważ jednak zeznania innych świadków wskazywały na to, że Grzesiowa zeznała pod przysięgą świadomie nieprawdę, prokurator zarządził dochodzenia.

Na poniedziałkowej rozprawie oskarżona tłumaczyła się tem, że zeznała pod przysięgą tylko szczerą prawdę i mąż jej żadnego od niej pełnomocnictwa nie posiadał. Przesłuchany jako świadek mąż Grzesiowej potwierdzili tłumaczenie się oskarżonej. **Ponieważ zaś weksle z podpisem Grzesiowej były mimo wszystko w obiegu, a nazwisko jej zostało umieszczone ręką jej męża, przeto zachodziła obawa, że Grześ sfałszował weksle na szkodę żony. Rozprawa jednak wykazała, że nie zachodził wypadek fałszowania weksli, gdyż Grześ miał pełnomocnictwo od swej żony do podpisywania weksli, a przed sądem zeznawał nieprawdę, by ratować żonę przed więzieniem.**

Sąd skazał Grzesiową na półtora roku więzienia, a zarazem zarządził przekazanie akt do prokuratorji, celem wszczęcia dochodzeń o krzywoprzysięstwo przeciwko mężowi oskarżonej Grzesiowi.

Niesamowita historja zaręczynowa w Czeladzi

Rehabilitacja niedoszłego zięcia

P. Birenholc, blacharz, zam. w Czeladzi, przy ul. Milowickiej, ojciec dość ładnej panny na wydaniu, złożył w miejscowym komisarjacie sensacyjne doniesienie na młodego **p. Fenigsztaina,** oskarżając go **o przywłaszczenie 300 zł. jako zadatku na posag.**

P. F. bowiem **miał zaręczyć się z córką B.,** który rzekomo wypłacił część posagu. Zaręczyny jednak nie doszły do skutku, ponieważ młodzieniec **rozmyślił się, lecz pieniędzy nie chciał zwrócić.**

Na rozprawie w sądzie grodzkim p. F. skazano **na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem.**

Od wyroku tego jednak skazany zaapelował i na rozprawie w S. O. w Sosnowcu **został zrehabilitowany.** Wyrok skazujący został uchylony, ponieważ, dowiedziono, że przywłaszczenie nie miało miejsca, a prowadzący wspólny interes **pp. Birenholc i Fenigsztajn** mieli swoje rozrachunki. Obecnie p. F. skarży swego **niedoszłego teścia o fałszywe posądzenie o przywłaszczenie.**

Sprytna mężatka „odpłaca" długi

Napad rabunkowy w Król. Hucie, którego nie było

Sąd karny w Król Hucie rozpatrywał w ub. tygodniu niecodzienny wypadek **wprowadzenia władz policyjnych w błąd** przez obywatelkę Król. Huty i mężatkę **Annę Z. z Lipin,** która swego czasu doniosła policji o dokonanym na nią **napadzie rabunkowym.** Sprawa ta przedstawiała się następująco:

Oskarżona Z. bez wiedzy męża **zadłużyła się** i ostatecznie dług ten **musiała uregulować.** Uczyniła to w ten sposób, że z domowych pieniędzy ukryła **większą gotówkę w puszce od kawy,** a następnie opowiedziała mężowi, że została **napadniętą i obrabowaną** z tych pieniędzy. Mąż oczywiście uwierzył żonie, nakłonił ją jednak do zgłoszenia napadu w policji, co też **oskarżona uczyniła.** Wywiadowcy policji jednak zorjentowali się po pewnym czasie, że z sprawą napadu coś nie jest w porządku i wkońcu zdołali wydobyć zrabowaną **rzekomo kwotę (280 zł) ze skrzynki.**

W związku z tem wytoczono Z. sprawę sądową, w wyniku której sąd skazał ją **na 7 dni aresztu** z odroczeniem kary na **przeciąg 2 lat.**

Samobójstwo sędzinej Jasieńskiej w Sosnowcu

Trzema strzałami w usta pozbawiła się życia

W poniedziałek Sosnowiec poruszony został wieścią o samobójstwie żony znanego powszechnie w mieście **sędziego rejestrowego Sądu Okręgowego, Jasińskiego,** która w mieszkaniu własnem, przy ul. Lwowskiej nr. 3 (bloki) zastrzeliła się z rewolweru.

Szczegóły samobójstwa. — według zeznań męża — przedstawiają się następująco:

Około godz 6 rano, będącego jeszcze w łóżku sędziego przebudziły nagle strzały rewolwerowe, a kiedy przerażony wyskoczył z łóżka, oczom jego przedstawił się straszny widok. W łóżku obok znajdowała się konająca żona, 40-letnia Marja, z ust której cienką strugą spływała krew. Obok widniał porzucony **rewolwer bebenkowy, w którego zamku tkwiły 3 łuski wystrzelonych naboi.** Samobójczyni trzykrotnie strzeliła sobie w usta.

Śmierć nastąpiła momentalnie. O wypadku sędzia J. zawiadomił policję która wkrótce przybyła na miejsce, przeprowadzając pierwiastkowe śledztwo.

W godzinę później o wypadku zawiadomione zostały władze sądowe. Co było powodem strasznej tragedji, narazie przynajmniej pozostaje tajemnicą, jest tylko niespotykanym dotychczas w kryminologii wypadkiem, że samobójczyni **miała siły trzykrotnie strzelić sobie w usta,** kiedy normalnie jeden **strzał wystarcza do pozbawienia się życia.**

Tragicznie zmarła w swoim czasie uległa **wypadkowi złamania nogi,** co doprowadziło do tego, że zagrożonej zakażeniem musiano amputować nogę. Nosiła ona potem protezę.



293)

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Lubar zaczął hulać po knajpach i wyprawiać dzikie orgie. Pewnego razu bawił się w hotelu „pod niebieską dziewiątką". Upiwszy się wpadł do kuchni, gdzie zaczął się awanturować. Tam poznał go czyściciel noży, Tomasz Watson, z którym Lubar uciekł z więzienia w Ameryce, a następnie ciężko go zranił i ograbił. Watson udał się następnego dnia do Lubara i przypomina mu wszystko.

*

Byliśmy już dosyć długo w drodze, wybierając się do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Po długiej, uciążliwje wędrówce znużeni i wyczerpani położyliśmy się w lesie, w pobliżu jakiejś wioski na spoczynek. Szczególniej mnie opanowało niewysłowione znużenie. Nie przeczuwałem wcale, że chcąc mnie uśpić, nasypałeś mi proszku nasennego do gorzałki. Gdy mocno zasnąłem, zabrałeś się do wykonania swojego piekielnego zamiaru. Moim własnym nożem zadałeś mi kilka ciosów w piersi i plecy. Potem, myśląc, że już umarłem, ograbełś mnie z pieniędzy i czmychnąłeś w świat. Tak postąpiłeś, Szymonie Lubarze, z twoim dawniejszym towarzyszem, Tomaszem Watsonem.

— To powiedziawszy, powstał. Zacisnął pięści, a małe, zapuchnięte oczy błyszczały gniewem.

Szymon Lubar nie śmiał spojrzeć na niego. Watson usiadł znowu i zaśmiał się ochrypłym głosem.

— Plan twój był dobrze obmyślany. Bo któżby zważał na wędrusa w łachmanach, którego znaleziono w lesie, i któżby ścigał jego mordercę? Lecz stało się inaczej, Szymonie Lubarze. Znalazła mnie stara kobieta, która przy świetle księżyca szukała ziółek. On to zajęła się moją osobą. A chociaż wtedy wskutek zadanych mi ran omal nie umarłem, jednak przy troskliwej opiece staruszki odzyskałem zdrowie. Lecz pieniądze przepadły. Pomimo całej swojej sztuki, staruszka nie zdołała mi ich wrócić. Zaczęto się więc dla mnie życie wcale nie wesołe. Pracować nie umiałem, przynajmniej nie byłem zdolnym pracą się wyżywić. Więc wałęsałem się po kraju i żywiłem się chlebem wyżebranym. Z początku oddawałem się nadziei, że cię jeszcze znajdę i odbiorę od ciebie pieniądze, jakie mi ukradłeś. Lecz wkońcu pozbyłem się także tej nadziei. Ostatni jej promyk zgasł, gdy po niewysłowionych trudach i długiej wędrówce zajechawszy do Nowego Jorku, nie mogłem się dowiedzieć, gdzie przebywałeś.

Tak minął rok po roku. Zdarzyło się potem — od tego czasu minął już rok przeszło — że na wielkim parowcu jadącym do Niemiec, znalazłem posadę palacza. W ten sposób zajechałem do Europy. Lecz w Europie nie powodziło mi się lepiej, jak w Ameryce. Raz wałęsałem się po szosach, to znowu siedziałem we więzieniu, aż niedawno, chcąc uniknąć nieprzyjemnej rozprawy z władzami pruskiemi, czmychnąłem przez granicę do Czech. Takim więc sposobem stary twój przyjaciel, Tomasz Watson zjawił się wczoraj szczęśliwie w roli czyściciela noży w hotelu „Pod niebieską dziewiątką", gdzie miał szczęście spotkać ciebie, dawniejszego towarzysza z cuchthauzu. A teraz domyślasz się zapewne, czego sobie życzę. Chciałbym ci przypomnieć pięćset dolarów, które mi do dnia dzisiejszego jeszcze jesteś winien.

Szymon Lubar słuchał tego opowiadania z zaciśniętemi wargami. Ponuro wpatrzył się w przestrzeń. Potem nieśmiało wzniósł oczy.

— Możesz być spokojnym. Zwrócę ci mój dług z procentem od procentu.

Watson parsknął śmiechem.

— To ci wierzę, mój chłopcze! Łatwo sobie wyobrazisz, że bardzo się ucieszyłem, gdy cię wczoraj niespodziewanie ujrzałem. Z moich pieniędzy dobry zrobiłeś użytek, muszę cię za to pochwalić! Djabli wiedzą, jakowych dopuściłeś się podłości i jakich użyłeś podstępów, żeby zostać hrabią. Lecz to mnie nic nie obchodzi. Główna rzecz jest ta, że odtąd równie mi będzie dobrze, jak tobie.

— Ty chcesz nazywać się hrabią? Tysiące guldenów rozrzucasz w jeden wieczór, jak to było wczoraj, a chcesz potem skrzywdzić starego druha i wierzyciela? No, w takim razie poznasz mnie z innej strony! Dziś jeszcze pójdę na policję i powiem, kim jest hrabia Szymon Lubar. Ta groźba była dostateczną do złamania oporu Szymon Lubara. Lecz zgodził się tylko pod jednym warunkiem.

— Dobrze — powiedział. — Dostaniesz, ile żądasz, jeżeli się zobowiążesz, że wrócisz do Ameryki i nigdy już nie wejdziesz mi w drogę!

— Dziś jeszcze, a najpóźniej jutro musisz wyjechać. Czy zgadzasz się na to?

Watson przystał na ten warunek. Szymon Lubar kazał mu złożyć uroczyste przyrzeczenie, będąc pewnym, że Watson go dotrzyma. Bo Watson znał się na honorze, jaki nawet zbrodniarze między sobą respektują. Oczy



Trzy tysiące guldenów wyliczył dawniejszemu swojemu koledze na stół.

I ja będę spijał szampana aż do skutku i ja będę całował piękne kobietki w jedwabnych i koronkowych sukniach.

Oczy jego błyszczały pożądliwie, a na zapadłych, bladych licach, zdradzających nieuleczalną chorobę piersiową, wystąpiły ciemne wypieki.

Szymon Lubar powstał. Z początku strach ściskał go za gardło i zapierał w piersi oddech. Lecz stopniowo odzyskiwał swobodę i nie bał się więcej. Przecież ten biedny, zgłodniały hołysz nie mógł mu zaszkodzić. Powinien raczej być zadowolonym i zamknąć usta, gdyby mu się dostało kilka tysięcy guldenów.

— Tomaszu Watsonie — przemówił Lubar do niego. — Sam się przekonuję, że nieuczciwie i źle z tobą postąpiłem. Pocóż miałbym temu zaprzeczać? Lecz gotów jestem wynagrodzić ci krzywdę. Wszystko się naprawi, bo będziesz zadowolony z pieniędzy jakie ci wypłacę.

To powiedziawszy, poszedł do biurka i wrócił zaraz potem z paczką banknotów. I trzy tysiące guldenów wyliczył dawniejszemu swojemu koledze na stole. Lecz nie wywarł wrażenia, jakiego się spodziewał.

— Trzy tysiące guldenów? Pewnie oszalałeś? — pytał Watson. — Czy myślisz, że mnie ogłupisz? Trzema tysiącami guldenów nie możesz okupić ran, jakie mi zadałeś, ani też długoletniej choroby. Od dziesięciu tysięcy guldenów nie odstąpię.

Szymon Lubar bronił się z rozpaczą. Wtedy opryszek wpadł w wściekłość.

jego pałały chciwością, gdy odbierał pieniądze wyliczone mu przez Szymona Lubara.

— Możesz podziękować Panu Bogu, że nie zdarłem ci skóry, stary przyjacielu — żartował jowialnie, zapalając na pożegnanie świeże cygaro. — Teraz i ja będę hrabią, jeżeli nie tu, to przynajmniej w Ameryce!

Szymon Lubar odetchnął swobodnie, gdy po uścisku brudnej ręki Watsona, zamknęły się wreszcie drzwi za dawniejszym towarzyszem. Ocierał sobie pot z czoła.

— Ten kielich goryczy jeszcze szczęśliwie odsunąłem od siebie, — szepnął z westchnieniem. — Mogłaby z tego wyniknąć śliczna awantura. Miałem rzeczywiście nieszczęście, że ten łajdak musiał mi wejść w drogę. Dlaczego jednak byłem wtedy nieostrożnym i nie przekonałem się, czy jeszcze żyje? Mógłbym dziś sobie oszczędzić dziesięć tysięcy guldenów, co uczyniłbym tem chętniej, że chwilowo stan moich interesów nie jest zbyt świetny. W każdym razie spokój, jaki mam teraz przed tym łajdakiem, wart jest ofiary!

CXLIX.

Podczas gdy Szymon Lubar pogrążył się w myślach, Tomasz Watson biegł przez ulicę. Dnia poprzedniego o tej samej porze był jeszcze bezdomnym żebrakiem i szczęśliwym, że w podrzędnym hotelu mógł płukać flaszki i czyścić noże. Teraz zaś był bogatym człowiekiem. Bo dziesięć tysięcy stanowiło majątek, który podług przekonania Watsona nigdy nie powinien się skończyć. Zaiste, pięćset dolarów, z których Szymon Lubar kiedyś go ograbił, a nawet odebrane rany sowicie się opłaciły.

Biedny hołysz z powodu posiadania znacznej sumy pieniędzy tak był uradowany, jak dotąd jeszcze nigdy. Zupełnie był oszołomiony. Cóż miał począć najpierw? Namyślał się przez chwilę. Potem poszedł do golarza. Twarz miał zarośniętą. Trzeba więc było najprzód się ogolić. Nie poprzestał jednak na tem, tylko kazał się ufryzować.

Gdy gładko ogolony, z obciętemi włosami i mocno wypomadowaną czupryną przeglądał się w lustrze, ledwie mógł poznać sam siebie. Uśmiech zadowolenia zaigrał mu na twarzy. Miał się nawet sam za przystojnego. Zbudziła się w nim próżność. Więc dotychczasowe upiększenie wcale mu nie wystarczało. Poszedł też natychmiast do magazynu garderoby. Potrzeba mu było jeszcze tylko bielizny, nowego kapelusza, butów i kilku drobnostek do kompletu. Wtedy mógłby się pod względem powierzchowności równać z ludźmi zamożnymi. Wszystkie te przedmioty kupił w pewnym bazarze, gdzie wcale nie cieszono się z tego, że pozostawił wykrzywione i podarte obuwie, potłuszczony i dziurawy kapelusz i kilka innych części ubrania, których dotykano się tylko końcami palców.

W ten sposób wyelegantowany przebiegał chyżym krokiem ulice Bielska. Czasami przystawał przy oknach wystawowych i przeglądał się w szybach. Cieszył się z jaskrawo-czerwonego krawatu, w który wpiął złotą szpilkę. Bielutka jak śnieg bielizna przezierała mu przez wycięcie kamizelki. U złotnika kupił złoty łańcuszek i laskę z złotą gałką. Gdy wyszedł od jubilera i przeliczył gotówkę, doznał na chwilę przykrego uczucia, że prawie już tysiąc guldenów rozleciało się z otrzymanych pieniędzy. Lecz nie trwało to długo. Dlaczego miał się smucić? Pieniądze wydał na konieczne potrzeby.

Chcąc grać rolę hrabiego, musiał mieć do tego stosowne ubranie. Teraz inna myśl przyszła mu do głowy. Zapragnął odwiedzić miejsce, gdzie wczoraj jeszcze czyścił noże. Chciał się przekonać, czy go poznają kelnerzy, którzy niedawno jeszcze spoglądali na niego z góry.

Uśmiechnęła mu się myśl, że służba zdumieje, gdy mu się będą kłaniać i tytułować wielmożnym panem. Oho, bo panem wielmożnym był całą gębą. Teraz wiedział już, jak się powinno obchodzić z taką hołotą.

Jak dzień przedtem Lubar, tak i on postanowił sobie nie być z niczego zadowolonym dopóki gospodarz — ten sam gospodarz, który go nazwał osłem i chciał wyrzucić za drzwi, nie kłaniał mu się nisko i nie przeprasz ał. Serce skakało mu z radości, gdy dążył pod „niebieską dziewiątkę" i wchodził na podwórze.

Zaraz na pierwszym wstępie spotkała go niespodzianka. Zobaczył przy studni jakąś kobietę, która czerpała wodę. Poznał ją od razu. Była to Kasia, ta piękna, wesoła, jasnowłosa Kasia. Ta piękna dzieweczka już wczoraj wpadła mu w oko. Więc zaskoczył ją właśnie w tej chwili, gdy wyciągała kubeł ze studni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogłoski o zmianach osobowych

w zarządzie koncernu „Wspólnoty Interesów"

Na temat zmian na kierowniczych stanowiskach ciężkiego przemysłu na Śląsku roi się wprost od wiadomości leżących w granicach możliwości i niemożliwości. Wywołuje to wielki niepokój, niepewność sytuacji i musi paraliżować sprężystą działalność kierownictw wielkich przedsiębiorstw. Mówi się oczywiście bardzo wiele o intrygach i protekcjach, a jak najmniej o kwalifikacjach. Że ten stan rzeczy dla życia gospodarczego szczególnie w tych ciężkich czasach jest niezmiernie szkodliwy, zrozumie każdy człowiek. Odbija się to wszystko na całem społeczeństwie w województwie Śląskiem, a przedewszystkiem na warstwach robotniczych, które zainteresowane są w tem, aby kierownictwo przedsiębiorstw było sprężyste i mogło pracować spokojnie, bo tylko wtedy może zapewnić im pracę i chleb. Czas najwyższy, aby stosunki w kierownictwie naszego ciężkiego przemysłu ustabilizowały się i aby przemysł nasz nie był terenem popisów różnych protegowanych karjerowiczów nie zawsze odznaczających się potrzebnemi kwalifikacjami. Obecny stan rzeczy jest nader szkodliwy dla naszej gospodarki i dla naszego państwa.

Gdzie wyjechał gen. dyr. Rhode?

Najlepszym przykładem jest w tym wypadku kwestja wyjazdu gen. dyrekt. Rhodego, który — jak wiadomo — powrócił w sobotę do Wielkich Hajduk. Okazuje się bowiem, że gen. dyr. Rhode wyjechał w niedzielę wieczorem; w środę gen. dyr. Rhode ma być w związku z ostatniemi rewizjami we „Wspólnocie Intedesów" przesłuchany przez prokuratora. Nie mamy najmniejszych wątpliwości, iż gen. dyr. Rhode — zgodnie zresztą z zapowiedziami osób blisko niego stojących — powróci na Śląsk w odpowiednim do zapowiedzianego przesłuchania terminie. Tembardziej jednak trudno nam zrozumieć, w jakim celu wyjazd gen. dyr. Rhodego, a w szczególności cel tego wyjazdu otacza się nieprzenikniona tajemnicą. Czy wobec tego trudno się dziwić, że pojawiły się już w poniedziałek, — dwie sprzeczne wersje? Jedna z nich mówi o wyjeździe do Warszawy w związku z dalszemi rokowaniami o zamówienia sowieckie dla hutnictwa, druga zaś o wyjeździe do Berlina na konferencję z przedstawicielem europejskim Harrimana i delegatem grupy amerykańskiej w radzie „Wspólnoty Interesów" p. Irvingiem Rossi. Obie te pogłoski notujemy z obowiązku dziennikarskiego, nie mogąc stwierdzić, która z nich bliższa jest prawdy.

Mówi się dalej o poważniejszych zmianach osobowych w naczelnych władzach koncernu „Wspólnoty Interesów". Zmiany te zresztą, jak nas informują, miałyby być następstwem posunięć, sięgających o wiele głębiej w stosunki przemysłowe na Śląsku.

Równolegle bowiem do rewizji w koncernie „Wspólnoty Interesów" wypłynęła na gruncie warszawskim kwestja uniezależnienia tego koncernu od kredytów w niemieckich D-Bankach. W tym wypadku dyskont weksli koncernu, przedewszystkiem zaś weksli sowieckich, miałyby objąć Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego. W związku z tem zaś musiało wyłonić się zagadnienie pewnej reorganizacji i zmian osobowych w kierownictwie koncernu.

Stwierdzić możemy, iż pierwotne projekty zastosowania w stosunku do „Wspólnoty Interesów" ze strony rządu t. zw. „silnej ręki", wprowadzenia bezpośredniej kontroli z zamianowaniem komisarza rządowego zostały porzucone na rzecz kontroli pośredniej przy pomocy kredytów bankowych. Niemniej jednak kwestja ludzi musiała wysunąć się na jeden z pierwszych planów.

W Warszawie też powstała myśl, by „Wspólnocie Interesów", będącej dość luźnym organizacyjnie związkiem dwu wielkich przedsiębiorstw, t. j. Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury, dać jednolite kierownictwo.

Kandydatury

W tym punkcie sprawy osobowe znalazły się na pierwszym punkcie porządku dziennego. Ze swej strony wojewoda Grażyński miał zaproponować kandydaturę gen. dyr. Radowskiego, jednak nie spotkała się ona ze specjalnym uznaniem czynników bardzo miarodajnych. Z innej strony wysunięto kandydaturę gen. dyr. Surzyckiego z „Huty Pokój", oraz b. ministra a obecnie dyrektora Chorzowa i Mościc. inż. Kwiatkowskiego. Nadto pojawiła się kandydatura jednej z osobistości, która do niedawna odgrywała poważną rolę w koncernie „Wspólnoty Interesów", obecnie jednak trzyma się na uboczu. Z nich wszystkich kandydatura dyr. Radowskiego ma podobno najsłabsze, zaś kandydatura dyr. Surzyckiego najpoważniejsze szanse.

•

W Katowicach krążą pogłoski, że notarjusz Ostrowicz, który po ś. p. adwokacie Czapli zajmuje wpływowe stanowisko w S. A. G. (Śląskie Kopalnie i Cynkownie) ma opuścić to stanowisko. Z innej strony zaś nadchodzą wiadomości, że o wpływowe stanowisko w S. A. G. stara się b. konsul generalny, dr. Szczepański, który podobno cieszy się poparciem kół miarodajnych.

Tragiczna śmierć bezrobotnego w Wojkowicach

Żywcem zasypany w „bieda-szybie"

Z Wojkowic Komornych donoszą o strasznym wypadku, jakiemu uległ tam przed dwoma dniami bezrobotny Jan Hutmański, lat 25, zam. w Psarach.

Hutmański, jak wielu jego kolegów chciał ukopać sobie węgla w okolicy szybu „Aleksander". W chwili gdy znajdował się w głębokiej jamie, masy piasku i węgla runęły, zasypując go. Nieszczęśliwy poniósł śmierć z uduszenia, gdy do odgrzebano bowiem, już nie żył. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe, przeprowadzając dochodzenia.

Zasądzenie bezczelnych prowokatorów

6 miesięcy więzienia za lżenie Narodu Polskiego

Sąd Okręgowy w Katowicach ropatrywał wczoraj znowu dwie charakterystyczne sprawy o lżenie Narodu Polskiego.

W pierwszej sprawie **zasiadł na ławie oskarżonych niejaki Karol Pokłuda z Hołdonowa, który wykrzykiwał „Wy pierońskie poloki."** Matka oskarżonego zorjentowała się, iż syn jej popełnia czyn karygodny, to też zatykała mu usta, co jednak nic nie pomogło. **Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia** i na wniosek prokuratora zarządził natychmiastowe aresztowanie skazanego, gdyż zachodziła obawa ucieczki. Tak więc zasądzony natychmiast odbywa karę.

W drugiej sprawie **zasiadł na ławie oskarżonych Emil Ponuta z Katowic, który będąc w stanie podchmielonym wykrzykiwał: „Wy pieruńskie poloki, jak Hitler przyjdzie, to wam pokaże." Został on za to zasądzony także na 6 miesięcy więzienia, bez zamiany na grzywnę.** Rozprawa wykazała, że oskarżony ten systematycznie dopuszcza się prowokacji, gdyż otwiera okna, a następnie nastawia radjo na stacje niemieckie w tym czasie, gdy orkiestra gra „Deutschland, Deutschland über alles" i inne piosenki.

Epilog zatargu zarobkowego

przy budowie kosyar w Król. Hucie

Między cieszyńską firmą „Lewak" a robotnikami, zatrudnionymi przy budowie koszar w Król. Hucie, **wynikł spór na tle zarobkowem.** Firma nie opłacała robotników według obowiązującej na Górnym Śląsku taryfy, tłumacząc się tem, **że przedsiębiorstwo jej znajduje się w Cieszynie, gdzie nie obowiązuje taryfa, stosowana na Górnym Śląsku.**

Na skutek skargi, wniesionej przez związki zawodowe, odbyła się 13 bm. w inspekcji pracy rozprawa, **w wyniku której firma „Lewak" zgodziła się, począwszy od dnia 13 bm., wypłacać pobory robotnicze według stawek, przyjętych na Górnym Śląsku.** W sprawie wyrównania zaległości dawnych dotychczasowej pracy robotników strony nie doszły do porozumienia.

Komisarz rządowy

m. Bielska

Jak się dowiadujemy, uchwałą z dnia 13 bm. Śl. Rady Wojew. dotychczasowy radca miejski Magistratu **m. Katowic dr. Przybyła Wiktor mianowany został komisarzem rządowym miasta Bielska.** Dr. Przybyła w poniedziałek otrzymał już dekret nominacyjny i 14 b. m. wyjeżdża do Bielska, **celem objęcia urzędowania z rąk dr. Kobieli, który,** jak wiadomo, w ub. tygodniu **zgłosił swą rezygnację z stanowiska prezydenta miasta.** W najbliższym czasie spodziewane jest **rozwiązanie dotychczasowej rady miejskiej oraz zamianowanie kom. rady przybocznej.**

Tajna „fabryka aniołków"

w Krakowie

Przed Sądem Apelac. w Krakowie toczyła się 13 bm. rozprawa przeciwko **akuszerce Barbarze Henclowej, oskarżonej** o to, że ta nielegalnie **dokonała spędzenia płodu u Barbary Kukli.**

Niejaka Stefanja Nyczówna przyprowadziła do Hanclowej Barbarę Kuklę, celem spędzenia jej płodu. **Pieniądze na** ten cel wyłożył niejaki **Leon Barczak,** który był narzeczonym Kukli. **Sąd Okr.** skazał Henclową na **8 mies. więzienia, Nyczównę i Kuklę na 6 mies.** z zawieszeniem. Sąd Apelac. Henclowej **wyrok i** instancji zatwierdził, zaś Nycównej i Kukli **zmniejszy do 3 miesięcy.**

Wystawa grafiki czeskiej

w Poznaniu

W Instytucie Krzewienia Sztuki otwarta została wystawa współczesnej grafiki czeskiej. W wystawie biorą udział najwybitniejsi graficy czechosłowaccy jak Svabiński, Sedlacek, Tondl, Kabińa i inni.

Humor

NIE ZROZUMIAŁ

Do pewnego lekarza przyszedł po poradę szybkobiegacz i skarżył się, że biegał przez 6 dni, potem na 5 dni robił przerwę, znów 6 dni biegał, a teraz czuje się jakoś niedobrze i obawia się, że to może serce...

— **Ale śmiej się pan z tego!** — woła lekarz. — Sześć dni biegałeś, pięć dni pauzowałeś i znów sześć dni biegałeś! Przecież to typowy katar kiszek!

ŻEBRZĄCY CHŁOPIEC

— Dlaczego tak płaczesz, moje biedne dziecko?

— Mój ojciec umarł, moja matka umarła, moi bracia i siostry leżą w szpitalu, a jak przyjdę bez grosza do domu, to niech pani sobie wyobrazi, jak okropne lanie oni wszyscy mi sprawią.

FATALNY DZIEŃ

Ona: — Czy pan uważa za zły omen, jeżeli ślub odbywa się w piątek?

On: — Dlaczego piątek ma być wyjątkiem?

TU WYCIĄĆ!

— 104 —

świadamiać. Moje uszanowanie panu hrabiemu i łaskawej baronównie!

Mówiąc te słowa, włożył do kieszeni czek, który mu dała Sydonja, skłonił się z ironicznym uśmiechem i rzuciwszy Sydonji porozumiewawcze spojrzenie, opuścił werandę z głośnem szurnieciem nogami.

Gdy się drzwi za nim zamknęły, Janusz znowu się pochylił na krześle. Spokój, z trudem dotychczas utrzymywany, opuścił go. Był zupełnie złamany.

Sydonja obserwowała go w milczeniu i ze zmarszczonemi brwiami. Serce jej nie było jeszcze tak złe, by nie miała uczuć odrobiny litości na widok tego człowieka, cierpiącego tak strasznie.

Czy jednak nie bolał z powodu innej kobiety? Jak wielka musiała być jego miłość do niej, jeżeli tak wielki żal za nią ściskał jego serce, chociaż wiedział, że go zdradza!

Nie, tutaj nie należało się rozczulać! Lekarstwo, które mu przed chwilą podała, było wprawdzie gorzkie, ale było niezbędne, jeżeli się miał wyleczyć ze swych wątpliwości i stać się skłonniejszym do szczęścia, którego miał zażywać u boku jej, Sydonji!

Zaprawdę, powinna się właściwie cieszyć, że pomoc Woleckiego takie wydała rezultaty!

Milczenie przerwało ciężkie westchnienie, jakie się wyrwało z piersi Janusza.

— Czy .. on.... poszedł? — zapytał drżącemi usty, budząc się, jakby ze snu. — Gdzie pani ma listy?

Sydonja podała mu pakiecik.

Janusz dotknął go i namacał jedwabną wstążkę.

— 101 —

— No i cóż? — zapytał cicho.

Sydonja obejrzała się trwożnie.

— Jest zupełnie przygnębiony. Nawet mała próba zrobiła swoje. Chce widzieć ciebie, chociaż staram się mu to wszelkiemi sposobami wytłómaczyć. Wszystko zależy teraz od ciebie! Bądź ostrożny! Drżę, by nie poznał twego głosu.

Wolecki przeciągnął ręką po czole.

— Nie bój się! — A ta druga sprawa?

— Lękasz się, by cię nie kazał aresztować? O, nie obawiaj się. On ani myśli o tem; jest nawet zdania, że rozgłaszanie tej sprawy byłoby nie na miejscu; nie chce, by z jej powodu znowu wzięto go na języki.

Wolecki uspokoił się. Gdyby Sydonja była zauważyła u Janusza choćby cień ochoty oddanina tej sprawy w ręce sądu, byłaby natychmiast dała mu znać, by opuścił willę.

Poszedł tedy za baronówną na werandę, gdzie Janusz oczekiwał ich w nerwowem napręženiu.

Gdy niewidomy usłyszał szelest ich kroków, wyprostował się na krześle, na którem siedział dotychczas pochylony.

Sydonja przystąpiła do niego.

— Oto człowiek, który chciał mi sprzedać listy; chciał pan z nim mówić.

Martwe oczy hrabiego zwróciły się w kierunku, w którym przypuszczał, że się znajduje mniemany właściciel listów.

— Proszę przystąpić bliżej! Kim pan jest? Skąd pan ma te listy?

Wolecki postąpił kilka kroków naprzód.

Hitler domaga się 300 tysięcznej armji

wzamian za nienaleganie na rozbrojenie

Z Paryża donoszą:

Prasa powtarza za dziennikami amerykańskiemi wiadomość, jakoby Hitler miał zakomunikować ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie, iż rząd niemiecki gotów byłby nie nalegać na rozbrojenie głównych mocarstw europejskich, pod warunkiem, iż rząd niemiecki zostałby upoważniony do uformowania regularnej armji trzystutysięcznej. Podczas swej podróży do Rzymu Goering miał poinformować Mussoliniego o tych życzeniach, których zasadnicze punkty byłyby następujące: 1) narody europejskie zachowają dotychczasowe efektywy militarne; 2) Niemcy zostaną upoważnione do zaprowadzenia obowiązkowej regularnej służby wojskowej krótkoterminowej, w celu uformowania 300-tysięcznej armji; 3) Niemcy będą mogły fabrykować materjały wojenne defezywne, jakie same uznają za niezbędne, a w szczególności samoloty lekkiego typu; 4) atakowanie strefy przyfrontowej zapomocą gazów trujących będzie wzbronione.

Próbne przeszeregowanie urzędników w Krakowie

W zakładach, podlegających M. W. R. i O. P. na terenie Krakowa bawi od kilku dni specjalny delegat Ministerstwa, który przeprowadza próbne przeszeregowanie personelu, podległego temuż resortowi, w związku z nową ustawą o uposażeniach. Jak wynika z dotychczasowych obliczeń, prawie wszyscy urzędnicy niżsi do 6 stopnia włącznie poniosą straty na przeszeregowaniu. Dotyczy to zwłaszcza urzędników, posiadających liczniejsze rodziny. Zyskują natomiast urzędnicy od 5 stopnia w górę. Przeprowadzane obecnie próbne obliczenia ma na celu umożliwienie władzom centralnym zorjentowania się, czy na skutek ustawy globalna suma wydatków na uposażenia będzie utrzymana w dotychczasowych rozmiarach. Jak wynika z orjentacyjnych danych, wydatki te będą jednak mniejsze.

Najstarsze wykopaliska w Polsce

Wykopaliska przedhistoryczne, uzyskane przez Polską Akademję Umiejętności w ubiegałym tygodniu, zostały już sprowadzone do Krakowa z powiatu Pińczowskiego i wystawione na widok publiczny w gmachu Akademji. Na podstawie przeprowadzonych dodatkowo przez kustosza Reymana badań stwierdzono, że pochodzą one z okresu 1200 do 1000 lat przed Chrystusem, t. j. z ostatniego okresu bronzu. Jest to największy w Polsce znany zespół wykopalisk, z tego okresu pochodzący.

Nadir Szach zamordowany z zemsty

Agencja Reutera donosi z Kabulu, że **morderca Nadir Szacha Abdul Kali był służącym zwolennika króla Ammanulaha, Gulan Nabiego.** Gulan Nabi mianowany był ambasadorem w Ankarze w roku 1909. W roku 1930 został odwołany z tego stanowiska przez Nadira Szacha. Po powrocie do Afganistanu w roku 1932 **Gulan Nabi został stracony.** Powszechnie przypuszczają, że **Abdul Kali popełnił morderstwo przez zemstę.**

Studnia o głębokości 834 metr.

Najgłębsza na świecie studnia artezyjska ma powstać w Aulnay-sous-Bois, w okolicy Paryża. W ciągu trzech miesięcy udało się wywiercić tę studnię do głębokości 831 metrów. Studnia ta służy do zaopatrywania w wodę do picia podmiejskich okolic na północno wschód od Paryża.

Wiadomo, że zaopatrywanie w wodę okolic paryskich jest rzeczą ogromnie ważną, gdyż rozwój tych okolic postępuje nadzwyczaj szybko. Od wielu lat czyniono w tym względzie wysiłki. Wielkim rozgłosem napełniło świat przed stu laty słynne wywiercenie studni artezyjskiej w Grenelle, która jednak ma tylko 560 m. głębokości.

Wybitny agitator komunistyczny

przed sądem w Krakowie

Na dużej sali nr. 25 krakowskiego Sądu Okręgowego przed przysięgłymi rozpoczęła się w dniu 13 bm. **ciekawa rozprawa komunistyczna kandydata adwokackiego dra Maurycego Pufelesa.** Sprawa Pufelesa była już raz rozpatrywana przez krakowski Sąd Okręgowy z początkiem sierpnia i zakończyła się w dniu 8 sierpnia **wyrokiem skazującym oskarżonego na dwa lata więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg lat pięciu.**

W związku z nowowydanem orzeczeniem Sądu Najwyższego w niemal że identycznej sprawie, krakowski Sąd Apelacyjny unieważnił wyrok I instancji, uzasadniając swoją decyzję tem, iż sprawa Pufelesa kwalifikuje się jako rozprawa przed sądem przysięgłych. Dlatego Pufeles znalazł się na ławie oskarżonych powtórnie, tym razem przed przysięgłymi.

Śledztwo prowadzone w sprawie dra Pufelesa, oraz rozprawy przed Sądem Okręgowym ustaliły **przynależność oskarżonego do komunistycznej partji polskiej** w latach 1931-32. Materjał dowodowy zebrany wskazuje na oskarżonego jako **wybitnego, zakonspirowanego członka partji, pracującego w jej komitecie okręgowym i zawiadującego okręgowym „Agitpropem".**

Sensacyjne wyniki dała rewizja osobista, oraz rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Pufelesa, która dała w rezultacie znalezienie dużego materjału, świadczącego nietylko o zajmowaniu wybitnego stanowiska w partji, lecz także o tem, iż Pufeles problemami komunizmu zajmował się już wstecz długie lata.

W dniu 23 grudnia 1932 r. w czasie zebrania bezrobotnych w budynku miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia przy ul. Jabłonowskich 19 wrzucono plik takich właśnie ulotek. Ponieważ ulotki te zostały wtedy z miejsca skonfiskowane, a policyjny dozór nic nie stwierdził, już potem niądzie dalszego kolportażu tego rodzaju odezw, przeto fakt posiadania przez Pufelesa ulotki przemawia za tem, iż Pufeles otrzymał je jako kierownik względnie członek „Agitpropu".

Znawca spraw komunistycznych komisarz Olearczyk stwierdził, iż ulotka nie była nigdzie kolportowana, a zatem świadczy to o tem, że znaleziony u Pufelesa egzemplarz był oryginałem. I znów dowód tego, że skoro oskarżony nosił przy sobie tego rodzaju niewydaną jeszcze odezwę, to musiał mieć w rękach kierownictwo wymienionej w ulotce akcji.

Dochodzenia ustaliły również ponad wszelką wątpliwość, iż oskarżony na wiecu Zw. zawodowego pracowników umysłowych, który się odbył dnia 8 marca 1932 r. **kierował grupą 40 komunistów,** która swem **zachowaniem i antypaństwowemi okrzykami,** spowodowała rozwiązanie wiecu przez delegata starostwa Styczyńskiego.

Oskarżony tłumaczy się, iż znalezione przy nim, kompromitujące materjał otrzymał... od nieznanego osobnika.

Sprawa ta potrwa prawdopodobnie dwa dni, tak, iż wyrok w niej zapadnie dopiero 14 bm.

Wznowienie wykładów

na Politechnice Warszawskiej

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek zostały **wznowione wykłady na Politechnice Warszawskiej oraz w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Szkole Głównej Handlowej.** Natomiast termin otwarcia uniwersytetu nie jest jeszcze znany. W kołach rządowych twierdzą niektórzy, że otwarcia uniwersytetu można oczekiwać z końcem tego tygodnia, inni natomiast utrzymują, **że wykłady nie będą wznowione przed Bożem Narodzeniem.** Nie jest jeszcze także wiadomo, czy otwarcie uniwersytetu będzie połączone z **ponownemi wpisami.** Gdyby tak było, to wszyscy słuchacze nowowstępujący musieliby opłacać po 40 zł. W wyższem szkolnictwie polskiem zdarzyłby się **taki wypadek po raz pierwszy.**

Po zakończeniu postępowania dyscyplinarnego przez władze rektorskie, **odesłano odpisy zapadłych wyroków ministerstwu Oświaty, które w ciągu dwóch tygodni może ewentualnie zażądać ponownego rozpatrzenia sprawy.**

Pierwszy śnieg w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

13 bm. przed południem zaczął w Warszawie **po raz pierwszy tej jesieni padać śnieg. — Opady jednak były minimalne i szybko stajały. Pod Częstochową śnieg utrzymywał się do południa.**

Licytacja fabryk łódzkich za długi

Zrozumiałe poruszenie wywołała wśród fabrykantów łódzkich wiadomość o wyznaczonych **już w miesiącach grudniu i styczniu licytacjach zakładów przemysłowych,** którym ogłoszono upadłość.

Pierwszą fabryką, którą będzie sprzedana na licytacji, są zakłady spółki akcyjnej „M. Meintzel" za długi, wynoszące przeszło 160 tysięcy złotych.

Atak lotniczo-gazowy na Warszawę

Z Warszawy donoszą:

Na dzień 15-go bm. wyznaczono w Warszawie **próbny alarm lotniczo-gazowy.** Wtorek poświęcony został **przygotowaniom,** w środę zaś odbędzie się próba jedna w godzinach przedpołudniowych między godz. dziewiątą a pierwszą, druga wieczorem między godz. ósmą a jedenastą. Do obu prób czynione są przez władze i samą ludność **skrzętne przygotowania.** W maskowanym nalocie samolotów nieprzyjacielskich na stolicę **brać będzie udział cała eskadra,** przyczem główny cel ataku stanowić **będą dzielnice śródmieścia. Szereg przygotowań trzymanych** jest ze zrozumiałych względów **w tajemnicy, aby wypróbować przygotowanie ludności.**

TU WYCIĄĆ!

— 102 —

— Pan hrabia pozwoli, ale moje nazwisko nie ma nic do rzeczy — rzekł zmienionym, zachrypniętym głosem, tak, że istotnie niemożliwą rzeczą było poznać jego właściwy głos.

— Byłem służącym u pana Woleckiego. Zostałem jednak oddalony, z powodu drobnego nieporozumienia. Ponieważ przywiązałem się do pana, bardzo chciałem mieć jakąś pamiątkę po nim. Pewnego razu tedy, gdy przez zapomnienie zostawił klucz w szufladzie biurka, zajrzałem do niej. Niestety, znalazłem tam tylko te listy, zawinięte w różową wstążkę. Ponieważ przypuszczałem, że będą one zajmujące, zabrałem je sobie. I nie pomyliłem się. Odrazu przyszło mi na myśl, że listy te zainteresują także pana hrabiego.

Niestety, pan hrabia jest niewidomy; dlatego oddałem je najpierw pannie baronównie. To wszystko jedno, bo jak ludzie opowiadają, pana hrabiego łączą z baronówną serdeczne stosunki, czemu się ostatecznie dziwić nie można, bo jeżeli się nie miało szczęścia z własną żoną...

— Bezczelny! — przerwał mu nagle Janusz, wybuchając gniewem. — Milcz pan albo...

Wolecki zamieniwszy spojrzenie z Sydonją, wzruszył ramionami.

— Przepraszam bardzo pana hrabiego, ale nie myślałem nic złego. Powtórzyłem tylko to, co ludzie opowiadają. Niech pan hrabia będzie pewny...

— Dobrze, dobrze! — przerwał mu znowu Janusz, który się tymczasem uspokoił. Wiec pan ukradł te listy! Niech pan wymieni ich cenę!

Wolecki wymienił żądaną sumę. W duszy tego człowieka, który spadł do rzędu oszustów i po-

— 103 —

spolitych łotrów, o którego moralnej wartości nie miały pojęcia sfery, w których się obracał, nie było ani odrobiny wstydu.

Nie wahał się nawet zażądać o tysiąc koron więcej, niż potrzebował do zaspokojenia swych długów.

Janusz nie targował się wcale. Pragnął on jaknajprędzej zakończyć wstrętny mu targ i dostać w swe posiadanie listy, które uważał oczywiście za prawdziwe musiał to uczynić przedtem jeszcze, zanim jego osobiste, serdeczne sprawy dostaną się na złośliwe języki ludzkie.

Podał Sydonji kluczyk do swego biurka z prośbą, by mu przyniosła stamtąd książeczkę czekową i wypełniła odpowiednio formularz. Potem kazał położyć sobie rękę na oznaczonem na podpis miejscu i nakreślił na niem swe nazwisko.

— Tak — rzekł, odetchnąwszy głęboko, gdy skończył — niech pani odda temu człowiekowi czek, ale niech się najpierw przekona, czy są wszystkie listy.

Ze zmarszczonemi brwiami zwrócił się do Woleckiego.

— Jeżeliby pan zachował jeszcze jakie listy i próbował mi kiedy nimi grozić, to nie będzie pan miał tak łatwej sprawy. Oddałbym pana wówczas bez namysłu w ręce policji, jako winnego wymuszenia.

— Co pan hrabia myśli o mnie? — rzekł Wolecki, który się nie spodziewał tak szybkiego załatwienia sprawy. — Jestem uczciwym człowiekiem i nie myślę o tem, by pana hrabiego raz jeszcze u-

Humor

OCENA

Ciotka pyta małego Romka, jak wygląda w swej nowej sukni.

Romek: — Z tyłu wyglądasz, jakbyś z przodu była pięknością.

NAJCIEKAWSZY TEMAT

— Wiesz, ten młody prawnik jest naprawdę niezwykle miłym i inteligentnym człowiekiem. Nie uwierzysz, jak umie zajmująco rozmawiać!

— Tak? A o czem z tobą mówił?

— O mnie!

ŻYCIE RODZINNE

Piperman po ożenieniu się przed niedawnym czasem z panną Chapergeldówną, w miarę jak poznaje zalety jej charakteru coraz częściej nachodzi ze skargami na nią do teścia.

— Wiesz co, Piperman ty masz rację — mówi mu pewnego razu teść — ty masz zupełną rację. I jeżeli moja córka da tobie jeszcze choć raz powód do skargi, ja ją poprostu wydziedziczę.

Od tej pory Piperman nie miał nic pani Pipermanowej do zarzucenia.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Entuzjastyczne przyjęcie mistrzowskiej drużyny „Ruchu" w Wielkich Hajdukach

Zdobycie przez ligową drużynę „Ruchu" z Wielkich Hajduków tytułu mistrza Polski w piłce nożnej, wywołała przedewszystkiem na Śląsku niebywałą radość. Tuż po rozegranym meczu, wieść o zwycięstwie, rozeszła się na Śląsku lotem błyskawicy. Tematem, który w niedzielę i poniedziałek nie schodził z ust na Śląsku, była sprawa „Ruchu".

Największą jednak radość okazują mieszkańcy Wielkich Hajduków. Ci, którzy nie mogli podążyć do Krakowa, by tam dopingować swoich w tak ciężkiej próbie oczekiwali przed lokalem klubowym „Ruchu". A było ich około 3 tys. Do Hajduków zawezwano specjalnie policję, by utrzymać porządek, z chwilą bowiem otrzymania telefonicznie wyniku meczu, tłum ten wprost nie mógł się uspokoić.

Przyjazd specjalnego pociągu z Krakowa wiozącego również drużynę „Ruchu" naznaczono na godzinę 19. Już w Katowicach setki zwolenników „Ruchu" powitało zwycięzców okrzykami.

W Hajdukach tłumy obległy obszerny plac przed dworcem. Oba perony były szczelnie zapełnione i tylko dzięki sprężystym zarządzeniom miejscowej policji, szczęśliwie obeszło się bez wypadków. Z chwilą ,gdy pociąg stanął, syreny huty „Batorego" przez 10 minut witały zwycięzców. Z ust tysięcy ludzi wyrwał się jeden okrzyk: „Niech żyje „Ruch"!

Jeszcze nie przebrzmiały pierwsze echa okrzyku, kiedy orkiestra miejscowego Stow. Muzycznego odegrała hymn państwowy. Wszystkich graczy „Ruchu" niesiono na rękach. Przed dworcem owacjom nie było końca. Fanatyczni zwolennicy „Ruchu" z radości, ku wielkiemu żalowi Urbana i Peterka, porwali im na strzępy buty i kto zdołał złapać choć odrobinę skórki, lub nawet błota z boiska Cracovji, tryumfująco unosił zdobycz. Trudno wprost opisać sceny, jakie działy się następnie. Ojcowie i matki spieszyły powitać swoich synów.

Szybko uformowano pochód, na czele którego kroczyli gracze i zarząd Ruchu. Przy dźwiękach muzyki udano się pod gmach szpitala hutniczego, gdzie cała drużyna „Ruchu" jak i zarząd złożyli wizytę Gwoździowi, któremu nie było danem w tym ostatnim meczu, w którym ważyły się losy „Ruchu", wziąć udział, gdyż w meczu z Legją — jak wiadomo — złamano mu rękę.

Następnie udano się ulicami Hajduków do lokalu klubowego, gdzie odbyła się oficjalna część uroczystości z okazji zdobycia mistrzostwa.

W ciągu wczorajszego dnia na ręce kierownictwa „Ruchu" nadeszło szereg depesz gratulacyjnych.

Urban, Wodarz, Dziwisz i Peterek w obozie treningowym przeciw Niemcom

Jak się dowiadujemy, p. Kałuża, kapitan Zw. PZPN, wyznaczył w związku z meczem Niemcy — Polska, który — jak wiadomo — odbędzie się 3 grudnia w Berlinie, do specjalnego obozu treningowego 4 graczy z drużyny „Ruchu", a to Dziwisza, Urbana, Wodarza i Peterka.

W najbliższą już niedzielę wyżej wymienieni gracze grać będą w pierwszym meczu treningowym w Krakowie.

Zgon Władysława Pytlasińskiego

W nocy z piątku na sobotę, zmarł w Warszawie na atak sercowy największy polski zapaśnik, słynny na obu półkulach świata, Władysław Pytlasiński.

W okresie swojego życia i swojej pracy ś. p. Władysław Pytlasiński przysporzył niemało sławy polskiemu sportowi, przez wiele lat błyszcząc jako gwiazda pierwszej wielkości na firmamencie międzynarodowej atletyki i zapaśnictwa.

Po przejściu wszechstronnego treningu w Polsce wyjeżdża Pytlasiński jako osiemnastoletni młodzieniec do Szwajcarji w r. 1882, gdzie, pracując ciężko jako elektrotechnik, jednocześnie prowadził trening bardzo staranny i wytężony. Już pierwsze występy przynoszą mu sukcesy zarówno w dźwiganiu ciężarów, jak w pięcioboju atletycznym, a wreszcie w zapaśnictwie.

W ciągu następnych lat Pytlasiński bierze udział w międzynarodowych turniejach zapaśniczych w Paryżu, Rydze, Wewelu, Helsingforsie, Petersburgu, w miastach Szwajcarji, wszędzie odnosząc głośne sukcesy.

W roku 1898 Pytlasiński zdobywa wszechświatową sławę i tytuł najlepszego zapaśnika świata. Rok rocznie odnosi nowe sukcesy, nazwisko jego znane jest w całym świecie, a jego technika walki, wspaniałe wyrobienie fizyczne i wreszcie walory moralne, czynią zeń ulubieńca międzynarodowych ringów.

W r. 1910 zakłada w Odesie słynną szkołę atletów, którą w dwa lata później przenosi do Łodzi, pracując jednocześnie na terenie organizacyjnym i propagując sport wśród naszej młodzieży.

W 1918 r. zostaje na krótko naczelnikiem policji kryminalnej w Łodzi, poczem do roku 1927 pełni funkcje instruktora samoobrony policyjnej w randze komisarza.

W latach dalszych, aż do końca swoich dni, prowadził niestrudzoną działalność organizacyjną, odgrywając znaczną rolę w propagandzie atletyki i zapaśnictwie.

Był pierwszym honorowym członkiem i dotąd jedynym — Międzynarodowego Związku Atletów w Berlinie. Piastował godność honorowego prezesa Warsz. Okr. Zw. Atletycznego. Posiadał Gwiazdę Górnośląską za zasługi i Srebrny Krzyż Zasługi.

Zmarły zasłużył się dobrze sportowi polskiemu. Cześć Jego pamięci!

Projekty reformy systemu rozgrywek ligowych

Podobnie jak w latach poprzednich, również i obecnie w okresie kończenia się rozgrywek ligowych w kołach piłkarskich zaczyna się mówić o projektach reformy dotychczasowego systemu rozgrywek, co w roku b. jest tembardziej aktualne ze względu na fakt iż obecny system (dwie grupy, turniej eliminacyjny) wprowadzony był tytułem próby.

Naczelne władze piłkarskie, Liga i PZPN, będą przypuszczalnie przemawiać za zmniejszeniem klubów ligowych, zaś zarządy poszczególnych okręgów — za powrotem do mistrzostw okręgowych.

Polscy bokserzy mogą walczyć z Sowietami

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Bokserski otrzymał od Międzynarodowej Federacji Bokserskiej zezwolenie na rozegranie zawodów Polska-Sowiety. Takie same zezwolenie otrzymał już dawniej, jako pierwszy, Polski Związek Lekkoatletyczny, a niedawno podawaliśmy, że Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej skłonna jest pod pewnemi warunkami dać zezwolenie PZPN-owi na urządzenie meczu piłkarskiego Polska - Sowiety.

Zezwolenia te potrzebne są z tych względów, że Sowiety do federacyj międzynarodowych nie należą. Sprawa nawiązania kontaktu sportowego z Sowietami postępuje zatem, jak widzimy, naprzód i przypuszczać należy, że w roku przyszłym dojdzie już do zawodów.

Obecnie mówi się także o projektowanych zawodach w sportach zimowych, a mianowicie w narciarskim związku o zawodach z udziałem sowieckich biegaczy narciarskich, zaś w Związku łyżwiarskim o zawodach w Zakopanem względnie w Warszawie.

Trójmecz słowiański w tenisie

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Lawn Tenisowy nosi się z zamiarem zorganizowania trójmeczu słowiańskiego Polska - Czechosłowacja — Jugosławja w tenisie.

Program trójmeczu obejmowałby 7 gier, a **mianowicie 4 pojedyńcze, jedna kobieca, jedna podwójna i jedna mieszana.**

Sport na Śląsku

S. M. P. KOSTUCHNA — KS. „WILHELMINA" SZOPIENICE 1:1 (0:0)

Mecz rewanżowy powyższych drużyn, rozegrany w Kostuchnie, stał, pomimo rozmokłego boiska na bardzo wysokim poziomie. Dobra drużyna gospodarzy dokładała wszelkich starań, ażeby po ostatniej porażce w Szopienicach wyjść z tego spotkania zwycięsko, lecz ambitnie grająca drużyna gości pomimo osłabionego składu, przedstawiała zbyt groźnego przeciwnika. U gości obok bramkarza, najlepsza obrona i pomoc. Sędzia faworyzował miejscowych.

S. M. P. Kostuchna rez. — KS. „Wilhelmina" Szopienice rez. 2:1 (2:1)

KS. RYBNIK „20" — KS. „SILESIA" PARUSZOWIEC 4:2 (2:1)

Z okazji Święta Niepodległości rozegrane zostały na boisku KS. „20" w Rybniku zawody przyjacielskie między miejscowemi rywalami KS. Rybnik „20" — KS. „Silesia" Paruszowiec. Tempo gry od samego początku nadzwyczaj ostre. Początkowo przeważa „Silesia", która przeprowadza kilka ładnych ataków, lecz dobrze dysponowana obrona likwiduje je pewnie. Powoli rozgrywa się KS. „20" i ujmuje inicjatywę w swe ręce. Ataki przeprowadza się przeważnie prawem skrzydłem, gdzie raz wraz przerywa się Rak, zagrażając poważnie bramce przeciwnika. Przewaga rybniczan staje się coraz to bardziej przygniatająca. W 25 minucie po ładnej kombinacji Daniel — Szymik — Syrnik, ten ostatni z kilku kroków pakuje piłkę do bramki. Zachęceni sukcesem rybniczanie grają coraz lepiej. „Silesia" powoli otrząsa się z apatji i zaczyna nacierać. Rezultatem tego jest uzyskana w zamieszaniu podbramkowem przez lewego łącznika Michalskiego bramka.

Gra staje się teraz bardziej wyrównana. Popisują się środkowi pomocnicy obu drużyn Bednorz i Pogodzik, którzy są najlepszymi graczami na boisku. W walce jednak częściej wychodzi zwycięsko Bednorz, który jest dziś lepszy od swego „vis a vis". W 40 minucie znowu Syrnik uzyskuje drugi punkt dla Rybnika. Przerwa 2:1 dla KS. „20".

Po przerwie bierze „Silesia" inicjatywę w swe ręce i przez kilkanaście minut gości pod bramką KS. „20". Kilka niebezpiecznych strzałów broni świetnie Weis. Przewaga „Silesji" jednak nie trwa długo. Rybniczanie przychodzą coraz to częściej do głosu. Już w 60 minucie Bednorz oddaje ładny strzał na bramkę, lewy obrońca gości chce zatrzymać piłkę, lecz piłka ześlizguje się i wpada do bramki. Skonsternowani gracze „Silesji" grają coraz gorzej. Korzystają z tego rybniczanie, którzy formalnie oblegają bramkę gości. W zamieszaniu podbramkowem Syrnik zdobywa czwartą bramkę dla KS. „20". Zdaje się, że rezultat zawodów się nie zmieni, w każdym razie nie na korzyść Paruszowca. W ostatnich minutach jednak KS. „Silesia" zrywa się, przeprowadza atak za atakiem. W wyniku uzyskuje środkowy napastnik gości, Pogodzik, silnym strzałem pod poprzeczkę drugą bramkę dla KS „Silesji". — „Silesja" w dalszym ciągu atakuje, gwizd sędziego kończy jednak te interesujące zawody.

Widzów przeszło 500.

Sport w Małopolsce

PRZEGLĄD SIŁ KRAKOWSKICH W TENISIE STOŁOWYM NA „TURNIEJU OTWARCIA" K. O. Z. T. S.

Jak już w numerze wczorajszym donieśliśmy, odbył się w Krakowie na otwarcie sezonu ping-pongowego doroczny turniej jednostkowy, który był rewją zawodników i stanowił w przybliżeniu dane do horoskopów, odnośnie szans w spotkaniach drużynowych o mistrzostwo okręgu, rozpoczynających się już w przyszłym tygodniu. Udział w turnieju wzięli prawie wszyscy czołowi zawodnicy Krakowa i Tarnowa, za wyjątkiem kilku graczy Wisły a to: Mianowskiego, Żaka, Herbsta, Szumilasa i Knopfa. Uderzał wybitny wzrost poziomu u zawodników Tarnowa, (który reprezentował Samson). Znać u nich pracę nad sobą, natomiast zawodnicy Krakowa, nie wykazali specjalnych umiejętności w porównaniu z sezonem ubiegłym. Coprawda początek sezonu i związany z nim brak treningu, nie przekreśla nadziei na poprawienie tychże. Wisła mimo braku kilku czołowych zawodników zdołała zdobyć pierwsze miejsce tak w grze pojedyńczej przez Stefaniuka jak podwójnej, przez parę Stefaniuk — Kopf. Rewelacją okazał się Samson tarnowski, który obsadził 2, 3 i 4 miejsce w singlu, oraz 2-gie w doublu. Specjalnie zasługuje na wyróżnienie młodziutki Schiff, Seiden i Gelbwachs. Makkabi zaprezentowała czwórkę graczy o dobrym poziomie, jednak o małej jeszcze rutynie. Należą tu Steinbach i Hochberg, ten ostatni niezwykle nerwowy, podczas gdy Brandesa, a głównie Rothmana cechuje brak ambicji. Dobrym materjałem jest Ferber, Gemski i Fuerst. W innych klubach dobrze wypadli i zapowiadają się Grotyński i Knot z Polonji, Ohrenstein i Haubenstock z Hakoahu, Schmalzbach, Weissberg, Suessman z Hagiboru, oraz Rosenzweig z Ż. T. S.

Kierownictwu turnieju w składzie: pp. mjr. Wilk i Apsel Henryk, należy się uznanie za intensywną i ofiarną pracę nad przeprowadzeniem nader wzorowem powyższej pięknej imprezy. Publiczność w oba dni wcale dużo.

Wyniki techniczne: **Single:**

I. runda. Schiff (Samson) — Sandberg (Hakoah) 2:0, Tabor (Polonja) — Telerman (Ż. T. S.) 2:0, w. o., Ohrenstein (ŻTS) — Meller (ŻTS.) 2:0, Gelbwachs (Samson) — Bartel (Polonia) 2:0, Weintraub (Hagibor) — Łukasiewicz (Wisła) 2:0, Grotyński (Polonia) — Gruenberg (Siła) 2:0, w. o., Klein (Samson) — Brandstetter (Makkabi) 2:0, Goldfarb (Ż. T. S.) — Markowicz (Hakoah) 2:0, Koss (Ż. T. S.) — Seiden (Samson) 0:2, Rosenzweig (Ż. T. S.) — Papiński (Polonia) 2:0, Weissberg (Hagibor) — Rothman (Makkabi) 2:1, Brandes (Makkabi) — Mehl (Makkabi) 2:0, Fuerst (Makkabi) — Weiss (Samson) 2:0, Gemski (Makkabi) — Apsel (Makkabi) 2:0, Ferber (Makkabi) — Gross (Samson) 2:0 w. o., Ganobis (Wisła) — Kozera (Polonia) 2:0, Frommer (Hakoah) — Wohlfeiler (Hagibor) 2:0, Weissblat (Hakoah) — Dryszkiewicz (Wisła) 2:1, Szczerba (Polonia) — Spielvogel (Samson) 2:0, w. o., Hochberg (Makkabi) — Rzegociński (Wisła) 2:1, Steinbach (Makkabi) — Keil (Ż. T. S.) 2:1, Pemper (Hakoah) — Święcicki (Ż. T. S.) 2:0, Haubenstock (Hakoah) — Abrahamer (Hagibor) 2:1, Schmalzbach (Hagibor) — Laufer (Makkabi) 2:0, Knot (Polonia) — Kopf (Wisła) 2:0, w. o., Stefaniuk (Wisła) — Schmiedt (Samson) 2:1.

II. runda: Schiff — Goldberg 2:0, w. o., Majerczyk — Ferber 0:2, w. o., Gelbwachs — Golstein 2:1, Grotyński — Weisblatt 2:1, Hochberg — Klein 2:0, Goldfarb — Bartel 2:0, w. o., Fuerst — Knot 2:0, Brandes — Schmalzbach 2:1, Gemski — Tabor 2:1, Ganobis — Ohrenstein 2:0, Frommer — Weintraub 2:0, Suessman — Szczerba 2:0, w. o., Seiden — Steinbach 2:0, Rosenzweig — Pemper 2:0, Weisberg — Kwolewski 1:2, Stefaniuk — Haubenstock 2:0.

III. runda.

Schiff — Gemski 2:0, Ferber — Ganobis 2:1, Gelbwachs — Frommer 2:0, Grotyski — Szczerba 2:0, Hochberg — Goldfarb 2:0 w. o., Seiden — Rosenzweig 2:1, Stefaniuk — Kwolewski 2:0, Brondes — Fuerst 2:1.

Ćwierćfinał.

Schiff — Ferber 2:0, Stefaniuk — Brandes 2:0, Gelbwachs — Grotyński 2:0, Seiden — Hochberg 2:0.

Półfinał.

Schiff — Gelbrachs 2:1, Stefaniuk — Seiden 2:0.

Finał.

Stefaniuk — Schiff 2:1.

Double.

Stefaniuk, Kopf (Wisła) — Meller, Hirsch (ŻTS) 2:0, Scharf, Hochberg (Makkabi) — Keil, Rosenzweig (ŻTS) 2:1, Schmiedt, Weiss (Samson) — Landau, Rothman (Makkabi) 2:0, Ganobis, Kwolewski (Wisła) — Ungar, Schmalzbach (ŻTS) 2:0, Gelbwachs, Schiff (Samson) — Apsel, Fuerst (Makkabi) 2:0), Kopf, Stefaniuk (Wisła) — Klein, Seiden (Samson) 2:0, Schmiedt, Weiss (Samson) — Klein, Seiden (Samson) 2:0 w. o., Gelbwachs, Schiff (Samson) — Ganobis, Kwolewsk (Wisła) 2:0, Kopf, Stefaniuk (Wosła) — Scharf, Hochberg (Makkabi) 2:0, Kopf, Stefaniuk (Wisła) — Schiff, Gelbwachs (Samson) 2:0.

J. L.

W państwie terroru żołnierzy-bandytów

Opłakane położenie ludności chińskiej

W Chinach jest około 475.000.000 ludności. Jest to przeważnie lud ciemny, uciemiężony i bezradny, trzymany mniej lub więcej w karbach przez dowódców trzech i pół miljonowej armji.

Połowa armji chińskiej jest w otwartej opozycji do rządu a reszta, pozornie lojalna rządowi, jest pod komendą ludzi, wzajemnie się nienawidzących i zwalczających.

Po całym kraju jest rozrzucona garstka wykształconych i prawych jednostek, dbających i walczących o poprawę stosunków społecznych, lecz skutki ich działalności są nikłe, bo zaledwie dwa procent ludności umie czytać, a i ta część, oparta na smutnem przeszłem doświadczeniu, nie bardzo ufa w możliwość naprawy stosunków na lepsze.

Rządy w poszczególnych częściach Chin dzierżą wojskowi, którzy dorwali się do władzy przeważnie z szeregów. Są to ludzie pełni energji, buńczuczni, czupurni, wyzywający i umiejący obchodzić się z prostackimi a zdradliwymi żołdakami swoimi.

Prawdziwi patrjoci są to zwykle ludzie odważni i dobrej woli, lecz fizycznie słabi; gdyż w Chinach dziecko, przeznaczone do nauki, tradycyjnie zwalniane bywa od wszelkiej fizycznej pracy. Nie mogą zatem ci słabeusze sprostać muskularnym, napuszonym, zawadjackim żołnierzom - bandytom. Muszą się kontentować wewnętrznem przekonaniem świętości i prawości swych zamiarów, podczas kiedy bandyta - żołnierz ma 10 dol. miesięcznie oprócz karabinu, znakomicie nadającego się do wymuszenia w potrzebie jadła lub innego przydać się mogącego łupu.

W Chinach, kto tylko może — grabi ciemny lud. Wojsko, bandy zbójeckie, urzędnicy od najmniejszych aż do najwyższych, — wszyscy czyhają na sposobność odebrania mienia słabszemu. Wojsko zamiast bronić kraju i ludności podzieliło jest i podzieliło cały kraj na sfery swego wpływu. Generałowie wzajemnie patrzą na się zazdrosnem okiem.

Prawo zbierania podatku sprzedaje się ofiarującemu najwyższą sumę za ten przywilej. Wynagradza to sobie taki bezkarnie później zdzierstwem, przechodzącem wprost wyobrażenie.

Lud za swe podatki, bez litości ściągnięte, wzamian nie ma ani szkół, ani obrony policyjnej, ani nawet dróg. Drogi buduje się w miarę potrzeby dla przewozu opjum lub dla wypraw samolubnych generałów wojskowych.

Po pieniądzu srebrnym najwyżej ceni się w Chinach opjum, którem nawet opłacają służbę, niekiedy wojskową.

Chińczycy przeważnie uprawiają rolę lub prowadzą małe warsztaty rzemieślnicze albo mały handel, wymieniając pomiędzy sobą swe towary, nie troszcząc się o resztę kraju.

Gdy położenie Chińczyka staje się nieznośnem, wstępuje on — jeżeli się uda — do wojska i nadrabia sobie za swe krzywdy gnębieniem innych.

Jak z jednej strony masy cierpią niedostatek, tak znów sprzedawcy opjum, hersztowie band złodziejskich, szczęśliwi wodzowie wojskowi, słowem, wyrzutki społeczeństwa, — mają poddostatkiem grosza i używają po miastach, podczas, gdy setki miljonów płacze i narzeka, a dobrze myślący daremnie w pismach i słowem domagają się zmian na lepsze.



Książę Walji, następca tronu angielskiego, składa w rocznicę zawarcia rozejmu broni w Wielkiej Wojnie Światowej przed pomnikiem nieznanego żołnierza w Londynie wieniec ku czci poległych bohaterów.



Dr. Goebbels, niem. min. propagandy reżimu hitlerowskiego, zeznaje jako świadek przed sądem o podpalenie Reichstagu.

„Magiczna“ liczba

czy matematyczny figiel

Jedną z najbardziej tajemniczych liczb jest liczba 142857. Jeśli mnożyć ją będziemy kolejno przez 2, 3, 4, 5 i 6 otrzymamy iloczyny, złożone z tych samych cyfr, w odmiennym tylko ustawionym porządku i to porządku nie byle jakim. Wystarczy przyjrzeć się poniższej tablicce.

1)	142857	× 1	=	142857
2)	„	× 2	=	285714
3)	„	× 3	=	428571
4)	„	× 4	=	571428
5)	„	× 5	=	714285
6)	„	× 6	=	857142

Warto również zestawić ze sobą iloczyny 1 i 6; 2 i 5; 3 4.

Mnożąc tę tajemniczą liczbę przez 7, otrzymamy sześć dziewiątek: 999.999; z pomnożenia zaś przez 8 wypadnie iloczyn znów bardzo ciekawy, mianowicie 1.142.856.

Jeśli w tej liczbie cyfrę pierwszą przeniesiemy na koniec i dodamy do ostatniej, otrzymamy z powrotem liczbę pierwotną: 142.857.

Postępując zaś w ten sposób dalej, otrzymamy znów kolejno liczby, pisane temi samemi cyframi 1, 4, 2, 8, 5, 7 i w tym samym kolistym porządku:

142857	× 9	= 1.285.713	(285714)
„	× 10	= 1.428.570	(428571)
„	× 11	= 1.571.427	(571428)
142857	× 23	= 3.285.711	(285714)
142857	× 89	= 12.714.273	(714285)

W tem ostatniem mnożeniu wypadnie oczywiście już liczba ośmioznaczna, trzeba więc dwie pierwsze cyfry przenieść na koniec i dodać do dwóch ostatnich. Podobnie postąpić należy z 3 pierwszemi cyframi przy mnożeniu 142.857 × 2313 = 330.428.241 (428241.330).

Zawsze tylko iloczyny przy mnożniku krotnym 7 stanowić będą wyjątki, dając, po dokonaniu wyżej wskazanych przeniesień, liczby złożone z samych dziewiątek.

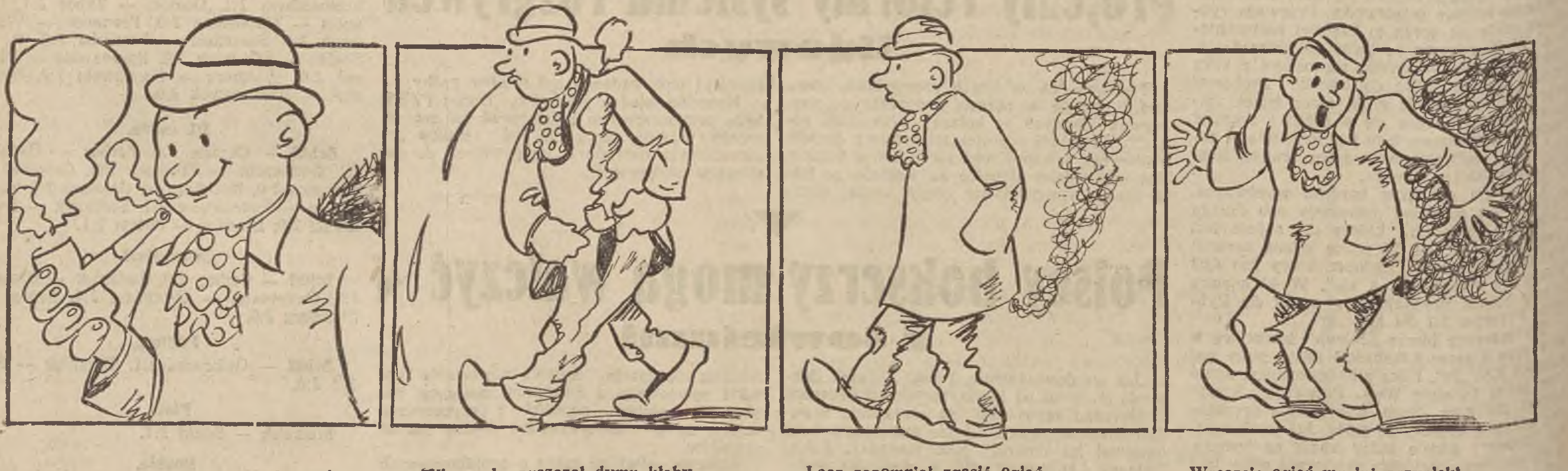
Czy nie jest to cyfra naprawdę „magiczna“?

Historja emisji

znaczka Kościuszkowskiego

Dnia 13 października roku bieżącego ukazała się w Stanach Zjednoczonych emisja znaczka pocztowego z podobizną Tadeusza Kościuszki celem uczczenia 150-lecia zakończenia służby „Naczelnika w sukmanie“ dla Stanów Zjednoczonych. W związku z tą emisją prasa polsko - amerykańska podaje następujące szczegóły, obrazujące dzieje powstania znaczka. W r. 1931 Artur L. Waldo, prezes detroickiego okręgu Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce rozpoczął kampanję prasową celem wydania przez Stany Zjednoczone znaczka kościuszkowskiego. Popierany przez adw. I. Berwińskiego z South Bend. Ind. rozpoczyna szeroką akcję propagandową i przeprowadza, że w tej sprawie 7 lutego 1931 senator Couzens wnosi odpowiednią rezolucję do Kongresu. W tym samym miesiącu poczmistrz Walter F. Brown zawiadamia Waldę, że sprawa emisji będzie rozpatrzona. Waldo zwraca się do prezydenta Hoovera, prosząc o poparcie. W tym czasie pojawia się pierwszy protest Niemców zamieszkałych w Nowym Jorku, należących do organizacji Deutsches Haus. Wślad za nimi występują z protestem pewne czynniki ukraińskie. Do marca r. 1932 czynione są starania, napływają do Kongresu rezolucje z osiedli polskich i ostatecznie następuje odmowna odpowiedź poczmistrza Farley'a. Pozostaje więc tylko najwyższa instancja. 9-go maja Waldo zwraca się do prezydenta Roosevelta, który obiecuje sprawę rozpatrzyć. Jakoż dnia 22-go lipca br. w przededniu Dnia Polskiego na Wystawie Stulecia Postępu w Chicago poczmistrz generalny James Farley opublikował decyzję emitowania znaczka kościuszkowskiego.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gdy nasz Froncek był w Bytomiu,
gdzie miast Boga czczą Hitlera,
kupił do fajki presówki
lecz śmierdziała jak ch...

Więc, gdy puszczał dymu kłęby,
wnet go rozbolała głowa,
to też splunął gorzką śliną
i swą fajkę w kieszeń chowa.

Lecz zapomniał zgasić ogień,
zajęty myślami swemi,
to też nic nie wiedział o tem,
że mu się ze zadku dymi.

Wreszcie ogień mu już przypiekł
ową najczulszą część ciała
więc też wrzasnął, aż mu z spodni
chmura dymu wyleciała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 10 gr. za słow

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.